

Kuryer Poznański.

Nr. 177.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 5 sierpnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwo niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolinerowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 sierpnia.

„Medyacya“, nową fazę sprawy wschodniej zapowiadająca — jakoś przycichła, a z tego, co o niej wiemy, prawieby wnioskować można, że ten nowy manewr strategiczny Moskwy zrobił fiasco, że Moskwa na polu dyplomatycznym w sprawie wschodniej nową poniosła klęskę. Nie udało się Moskwie w Carogrodzie plany, kierowane dżonią Ignacyewą; memorandum berlińskie, dzieło Gorczakowa, rozbiło się o upór Anglii; nadzieja, że niedołączona Turcja nie będzie mogła czoła stawić Serbii — zawiodła, nakoniec i „medyacya“ nie znalazła łaski u gabinetów europejskich. Ze zaś ta nowa klęska Rosji przedstawia się dotychczas w bardzo łagodnej formie, że medyacya jako „non avenue“ ad calendas graecas odłożona została, to zawdzięcza Moskwa jedynie względności dwóch cesarstw, które nie chciały żadną miarą nadać odmowie tej cechy klęski gabinetu petersburskiego. Mocarstwa chcą zaczekać jaki będzie przebieg walki, która strona pierwsze odniesie zwycięstwo.

Na polu walki jednakże dotychczas nie stanowczego nie zaszło. Ostatnia wiadomość, jaką mamy, sięga dnia 3 b. m., a brzmi jak następuje:

Belgrad, 4 sierpnia. Rząd ogłasza następującą wiadomość: Turcy uderzyli wczoraj pod Tressibabą na naszą armią kniaźewacką. Bój trwał od 1—8 godziny wieczorem, tureckie centrum zostało na milę odparte. — Z naszej strony uderzył wczoraj Horwatowicz na Turków; walka toczyła się jeszcze dzisiaj o 4 godzinie rano. — Wojska nasze zajęły tureckie szaniec pod Mramorem i wtargnęły do tureckiego obozu.

Telegram ten mówiący o przełamaniu środka armii tureckiej, i donoszący o zajęciu opuszczonego tureckiego obozu pod Niżem oraz o nierozstrzygniętej walce Horwatowicza jest zbyt ogólnikowy, aby z niego o właściwym stanie rzeczy dokładne powziąć wyobrażenie. Ze Ziemunia telegrafują do Berl. Tagebl., że rząd w Belgradzie już od 5 dni żadnego szczegółowego nie wydał buletynu, ograniczając się na ogólnikach, że pod Sajcarem toczą się boje, których rezultat dotychczas nieznan! — Z Ziemunia telegrafują do Köln. Ztg. o wspomnianej w telegramie powyższym walce Horwatowicza: Dnia 31 rozproszyły się 2 tabory wojsk regularnych i 2 tabory czerkiesów w okolicy Kniaźewacza, rabując i paląc. Brygadier Horwatowicz napadłszy ich w pień wyciął wszystkich, krom 170 wziętych w niewola.

O dalszym pochodzie armii tureckiej donoszą z okolic Kniaźewacza. Ahmed Ejub basza wyruszył dnia 2 b. m. w kierunku Kniaźewa-

cza i zajął po siedmio-godzinniej walce ostatnie wzgórze z tej strony Timoku. Suleiman basza, wtargnąwszy na terytorium serbskie, połączył się z wojskami Hafiza i Ejuba baszy dnia 31 lipca wieczorem, poczem obydwa korpusy wspólnie aż pod Kniaźewacz maszerowały. Wszystkie szaniec serbskie zostały zajęte. — Turków obecnie już tylko rzeka Timok oddziela od siebie. D. 3 bm. uderzyli Turcy na wojska serbskie z zachodniej strony Gramady, rezultat walki znów nieznan.

Zatrważającą jest i nie dobrego nie wróży dla Serbii wiadomość z Paryża z dnia wczorajszego.

Paryż, dnia 4 sierpnia. Journal des Débats otrzymuje z Belgradu wiadomość, że Turcy po bitwie nad Timokiem wtargnęli do Serbii i zajęli serbskie stanowiska w okręgu kraźewackim, w Belgradzie popłoch i trwoga

Na tych kilku słowach o wschodnim teatrze wojny z braku dalszych wiadomości poprzestać jesteśmy zniewoleni. Również skąpe są telegramy o ruchach reszty wojsk serbskich. O armii ibarskiej, gdzie miejsce chorego Zacha zajął energiczny Czolak, Antiez wiemy tylko tyle, że obsaczył muszyna Derwisza baszę w Sienicy. O armii Ranko Alimpieca, która broni 20 milowej przestrzeni granicy zachodniej, telegrafują co następuje:

Belgrad, 3 sierpnia. Rządowi donoszą z teatru wojny: wczorajszy atak Turków na Mały Zwornik został odparty.

Sławny bohater z Dużego Wąwozu, Muktar basza, w taką się dostał matnią, że nie mogąc nawet marzyć o przedarciu się w północnym kierunku przez hufce Czarnogórców, przejdzie z wojskiem swoim, [do drobniej] bardzo zredukowanemu liczy, na terytorium austriackie. Tak tedy jedyni Czarnogórcy stałem pomyślnie cieszyć się mogą powodzeniem. Zwycięstwo pod Wuczydolem czyli Vrbicą pokazało światu, czym jest Czarnogórec, gdy się poczuje w swoim żywiole. Lekceważone hufce czarnogórskie zasłużyły sobie na uznanie i wdzięczność Słowiańszczyzny.

Nie mogąc wojskami swymi podołać Czarnogórcom i Serbom, ściągają Turcy egipskie i azjatyckie hufce na pomoc zagrożonemu półkسیęcyowi. Jak z Paryża do Köln. Ztg donoszą, wyruszyło już z Egiptu 9000 żołnierza z 12 armatami, a niebawem wysłał więcej egipski 11,000 żołnierzy z 24 armatami. Wojska te mają się głównie składać z murzynów. — O „konstytucji“ Midhata baszy dziś zupełnie cicho, urzeczywistnienie jej zostało podobno odroczone.

W angielskiej Izbie niższej interpelował poseł Mure rząd angielski o kupon sierpniowy pożyczki tureckiej z roku 1855; kanclerz skarbu Northcote oświadczył, że pieniądze na ten cel

jeszcze nie nadeszły z Carogrodu; że rząd z grzeszności dla Turcji oświadczył się z gotowością wezwania banku angielskiego, aby wyłożył za W. Portę sumę potrzebną na dywidendę — że jednakże dotychczas poseł Musurus basza na prośbę tę nie otrzymał odpowiedzi z Carogrodu.

*** Wybory!** Wypowiedzieliśmy przed tygodniem zdanie nasze o wyborach; pisma ludowe i dla klas średnich przeznaczone spełniły swój obowiązek. Dzisiaj nie nam dodać nie wypada więcej nad prośbę, aby społeczeństwo nasze z godnością i zgodnie, bez stroniczych zachcianek, jedynie dobro ogółu mając na względzie a na potrzeby nasze żywotne pilnie bacząc, załatwiło tę, choć przedwstępną tylko, ale zawsze esencyonalną, przedwyborczą sprawę.

Wszystcy Polacy i katolicy — powiedzmy — pocóż goryczy ziarnem zatrwać pracę naszą? pocóż jedności zrywać święte węzły? Zkąd ta nieufność jednych do drugich? Wszak wśród jasnego dnia pracy narodowej żyjemy, choć chmury nad głowami naszymi; czyż urojone widmo ultramontanizmu, smutny nabytek w mętnych kulturkampfu złowiony wodach, do tyła „inteligencji“ naszej zemiło oczy, że się prawdy dopatrzeć nie może?

Mamy silną nadzieję, że ta burza, której się pojawiają symptoma, ominie nas, że to „złe, przejściem tylko, tylko cieniem“, z poza którego prawda zajaśnieje niebawem.

A więc wszyscy do pracy z godnością i zgodnie!

*** W Wolsztynie** na zebraniu przedwyborczym, na którym dość licznie wszystkie stany były reprezentowane, wybrano:

- a) do komitetu powiatowego: Karola hr. Mielżyńskiego z Chobienic, księdza lic. Poszwińskiego z Przementu, księdza Tołowińskiego z Siedleca;
- b) delegatem i jego zastępcą: księdza lic. Poszwińskiego, Karola hr. Mielżyńskiego;
- c) kandydatami do Izby pruskiej wybrani: Bernard Haza Radlic, Roman książę Czartoryski, ks. dr. Wartenberg, Julian Margraf ze St. Dworu, Stanisław hr. Czarniecki, Henryk Krzyżanowski;

wian i sąsiednich im narodów izwleczeniye iz Italijskich archiwow i bibliotek sobrannye i objasniennye Wikintiem Makuszewym.

Po tém ogólném objaśnieniu przejdźmy teraz do szczegółów.

Każdemu, kto na historycznym pracował polu, wiadomo, że jedno z najmoźniejszych zatrudnień jest wyszukiwanie po archiwach i bibliotekach nie znanych piśmiennych źródeł i historycznych materiałów, takich zwłaszcza, w których nikt nie spodziewał się znaleźć zdobyczy naukowej. — Jeżeli więc kto tej uciążliwej i wiele i pociągającej za sobą niemiłą kosztą poświęcił się pracy — i owocem poszukiwań naukowych dzieli się z ludźmi nauki, temu słów wdzięczności nie można wypowiedzieć dosyć. Na tak moźną pracę spędził lat czterech (1868—1871) dr. Wincenty Makuszew, profesor uniwersytetu warszawskiego. Obrawszy sobie za zadanie wysledzenie w włoskich archiwach i bibliotekach nieznanych źródeł i pamiętników historycznych, odnoszących się do Słowian południowych, część swych długoletnich studiów drukiem ogłosił, obecnie spisawszy w grubym tomie wszystko to, co do historyi południowych Słowian znalazł był w archiwach i bibliotekach w Ankonie, Bononii i Florencyi, — w następnych zaś tomach także materiały obiecyje ogłosić z archiwów i bibliotek Geny, Mantuy, Medyolanu, Palermu, Pizy, Turynu, Neapolu i Wenecyi.

Bogata w materiały historyczne ta pierwsza księga wyszła w Warszawie w końcu zaprzeszczonego roku, nas zaś dopiero przed niedawnym doszła czasem. Jak mówiliśmy wyżej, pisaną jest

w języku rosyjskim, a dokumenta in extenso, których jest 312, ogłoszone są tak, jak były znalezione w archiwach, w większej części po łacinie, w mniejszej po włosku i nieco w francuzkim języku, a jeden jest w tekście rosyjskim. Jest to: Grammata Joanna i Petra Aleksiewicza k'Kozmie grandukie Florentynskom u, z dnia 8 kwietnia 1687 roku (pag. 541). Między dokumentami najdawniejszy jest dalmacki z r. 1188: Pax pisanorum cum Jadertinis, zawarty 28 marca Jadrae. To jest akt pokoju, zawarty między mieszkańcami miasta Pizy, a mieszkańcami miasta Zadaru w Dalmacji (str. 422). Ostatni, to jest z najpóźniejszej daty, jest dokument z końca XVIIgo wieku — Relacya o Dalmacji, Del Regno della Dalmatia (str. 320). Oprócz tych 312 dokumentów, przytoczonych in extenso, jest dwa razy tyle takich, które w treści tylko w rosyjskim języku podane są. Znajomsze narody słowiańskie, do których odnoszą się spisane źródła i podane dokumenta, — te są: Albanie, Bośniacy, Bułgarzy, Czesi, Dalmaci, Kroaci, Morawianie, Polacy, Rosyanie i Serby, — kilkadziesiąt jest także dokumentów, odnoszących się do Węgrów i Turków.

Nad źródłami i dokumentami wymienionych tu narodów zadługo byłoby zastanawiać się, celem naszym jedynie zwrócić uwagę na źródła Polskę obchodzące, które aczkolwiek dr. Makuszew dosyć skromnie i nieobficie przytacza, czyni jednak wzmiankę o takich, o których dotąd nikt nie wiedział i których nikt nie znał, i w tém właśnie leży zasługa jego, w tém i wdzięczność nasza dla niego.

- d) do parlamentu: ks. lic. Poszwiński, B. Haza Radlic, ks. dr. Wartenberg, Henryk Krzyżanowski, Roman książę Czartoryski, Józef hr. Mielżyński.

Czego nam trzeba?

Nie zadługo zajrzy do nas św. Michał ze wszystkich gimnazjów naszych wyjdzie po kilkunastu a choćby po kilku młodzieńców, co, przestąpiwszy po raz ostatni próg almae matris, wstąpią choć nie na arenę publicznego życia, to przynajmniej na gościniec, prowadzący do przyszłych zawodów, będą się musieli namyślić z radą rodziców i opiekunów nad stanem, jaki sobie obrać zamierzają, zrobić jeszcze ostatni rachunek sumienia, policzyć się po raz ostatni z zasobem funduszu naukowego, jaki zdobyli na ławach szkolnych, funduszu materialnego i z indywidualnymi skłonnościami swemi. Nie tajno nam, że zdanie powyższe naraził nas może na zarzut teoretyków, którzy powiedzą, iż młodzieniec wychodzący z duchowej palestry, gimnazjum albo z kopalni nauk realnych, szkoły realnej, winien już mieć gotowy program przyszłego zawodu, atoli z zarzutem takim liczyć się nie będziemy — odwołując się do praktyki codziennego życia. Iuż to znamy ludzi, co z filozofii na medycynę, z medycyny na prawo przechodząc, do teologii w końcu zasiedli, co przypatrując się przez binokle akademickie czterem wydziałom wiaryńskim czy berolińskim, do polytechnicum przeszli... siłaby o tém mówić. Za wiele prawimy o polityce, o programatach politycznych a za mało zwracamy uwagi na sprawy nasze społeczne. A któż godnie publicystykę zastąpi? kto wskaże ojcom i opiekunom drogi, któż wreszcie dojrzałą młodzieżą pokieruje? Nie masz dziś wśród nas onych wielkich Karolów Marcinkowskich, którzy, znając i kochając młodzież, do siebie ją przyciągali — pole to u nas odłogiem leży, a Towarzystwo Naukowej Pomocy, niepożyty romnik po wielkim przyjacielu Nauki i Młodzieży, chociaż wypuściło latoróżkę, jak po wieku karłów spodziewać się było można, niezbyt zieloną — Towarzystwo Naukowej Pomocy dla dziewcząt — tak dla braku funduszu, jak dla braku ogólnego zajęcia się tą sprawą i braku wybitnego kierunku, ogromowi zadania sprostać nie może. In hac re maxime claudicamus, i to na obie nogi.

Brak u nas wszelkiej inicjatywy — więc nie dziwnego, że młodzież, zostawiona sama sobie

To wypowiedziawszy ogólnikowo, sądzę, że wypisanie źródeł polskich z dzieła dr. Makuszewa nie będzie dla czytelników bez interesu, tém więcej, że dzieło pisane jest w tym języku, który dla wielu jest tu nieprzystępny.

W przedmowie objaśniliśmy pobieżnie czytelników o systemie wydawanych źródeł, zaczyna autor dzieło swe od Ankońskiego archiwum. Z tego archiwum spisał 120 dokumentów in extenso, a dwa razy tyle w treści przytoczył. Dla nas w archiwum tém i jeden nieznalezł się dokument, któryby się godziło wypisać w całości. Czyżby tak było w istocie?

W Ankonie nie byliśmy i relacyi o archiwum żadnej nie znamy, — Być może, że tam nie ma, a jeśli jest co, to nie odnosi się do południowych Słowian, co miał głównie na myśli dr. Makuszew — więc go o to nie winimy, nie tajemny jednak, że byłoby nam przyjemnie wiedzieć, co tam się znajduje z rzeczy polskich.

Dwa przytoczone w treści dokumenta przez dr. Makuszewa — nie zrozumiałe są dla nas i nader małego interesu.

W księdze Liber privilegiorum 1628 do 1679 fol. 201 ma się znajdować dokument Michała Korybuta datowany z Warszawy 31 sierpnia 1673 roku, w którym jakiegoś Jana de Bettis z Ankony wynosi do godności margrabiego. Gdzie? i z jakiego powodu? autor nie przytacza (pag. 11).

Z innej księgi Liber privilegiorum (1578—1707) fol. 41 Dr. Makuszew przytacza podobny dokument Jana Sobieskiego, datowany z Żółkwi dnia 12 kwietnia 1686 roku, którym

Monumenta historica Slavorum meridionalium vicinorumque populorum e tabulariis et bibliothecis Italicis deprompta

a
Vincentio Makusev.
Varsaviae, MDCCLXXIV.
Tomus I 8-vo maj. pag. 559 i XXXV.

W chwili obecnej, w której południowi Słowianie w rozpaczliwej walce z ottomańskim państwem zrzucić chcą z siebie nienawistne im tureckie jarzmo, a Europa cała tą interesującą walką zajęta jest — o książce, której tytuł podaliśmy wyżej, krytyczne słowo skreślić godzi się i obowiązkiem jest naszym. Wprawdzie rzecz ta spóźniona jest nieco, ale zważywszy, że lepiej późno, niż wcale, i dalej to także, iż o książce tej ani w tutejszych pismach, ani w innych znanych nam, z żadną nie spotkaliśmy się relacją, a treść dzieła tego ciekawa jest i interesująca dla historyka; mniemamy, że przysłużymy się rodakom, gdy im objaśnimy ciekawe miejsca rzeczonych książki.

Przytoczony na czele tytuł jest dla Europy tylko i bibliotek zagranicznych, właściwy zaś tytuł rosyjski jest, i słusznie, skoro bowiem w tym języku opracowane jest dzieło całe i w tym języku objaśnione są mnogie dokumenta, w treści tu zamieszczone. Tytuł ten tak brzmi: Istoriczeskie pamiatniki juźnych Sła-

i nie mogąca dla braku doświadczenia wyrzec się po za ciasny widnokrąg, w jakim się wychowała, idzie naprzód dawnym zawsze trybem — bez pewnego celu, a rodzice łamią sobie głowy ciągle nad tem, w jakoby sposób dzieciom swoim przyszłość zabezpieczyć mogli. Drogi wszystkie dla dobrobytu tak pojedynczych indywiduów jak i kraju naszego stoją prawdą otworem, ale mało jeszcze pionierów, którzy po nich postępują. A ponieważ czas nagli, ponieważ potrzeba gwałtowna uczyć się daje, dla tego odzywamy się dziś, aby budzić umysł do uspienia, abyśmy śnać nie obudzili się za późno i wtedy dopiero do pracy się nie rwali, gdy już ręce zupełnie nam związane będą.

Błogosławiony lud, co wyższe, szlachetne, idealne cele z realną podstawą bytu harmonijnie połączyć umie, co pomiędzy Scylą kramarstwa i fabrykanctwa a Charybdą marzycielstwa zręcznie nawę swoją kierować zdoła, którego szalka i łokieć, dym fabryczny i księgi kantorowe z jednej strony do grynderstwa a fantastyczność wybujała z drugiej do strasznych nie doprowadza zawodów — takim nam ludem być trzeba. Młodzieńcy sercem, ale duchem dojrzałym i rozumem sprostający mądrym tego świata, o lepsze z nim w zawody pójsz będziemy mogli, a nie upadniemy w pół drogi. Zastrzegając się przeciw wszelkim zarzutom jednostronności, właśnie, celem wytworzenia tej harmonii, młodzieży naszej praktycznych nieco pragniemy udzielić wskazówek.

Kryzys giełdowy i wpływające z niej dzisiejsze opłakane stósunki finansowe nie powinny młodzieży od poświęcania się zawodom przemysłowym i rękodzielniczym. Jest to właśnie pora najstósowniejsza do pracowania w tym kierunku, bo kryzys minąć musi, a reakcja właśnie wtenczas, kiedy generacja dzisiejsza na ukończeniu wykształcenia fachowego znajdować się będzie, nastąpić powinna. Posiadacze hut wielkich w Anglii i Niemczech zaprowadzają podcazas obecnej stagnacji w handlu żelazem rozmaite ulepszenia we fabrykach swoich i podejmują gruntowne reparatury pieców wielkich, aby w chwili, gdy żelazo w cenie podskoczy i popyt o nie będzie większy, od razu bez przeszkody rozpocząć kampanię i produkować jak największą masę towaru. Zły to hutnik, który wtedy dopiero zaczyna krzątać się około naprawy pieców swoich, kiedy produkta poszły w górę — i zle gospodarstwo takie, w którym ulepszenia lepszych czasów czekają.

Czegoż nam potrzeba, spytamy może?

Wszystkiego — odpowiedzieć ze smutkiem jesteśmy zniewoleni. Nie mamy własnego węgla, własnego żelaza, własnego płótina, ni sukna, ni papieru własnego — choć szmatów dosyć — nie mamy krochmalu ni mydła — choć brudów do prania dużo — nie mamy nie zgoła — a wszystkiego potrzeba, a za wszystko pieniądze nasze przechodzą w obce ręce i bogactwo kieszenie cudzoziemców. Czyżby nie było na czasie, by zacne i światłe obywatelstwo pomyślało o tym i porozumiało się w tej kwestyi, czyżby nie było na czasie, by powstał u nas areopag mężów światłych i doświadczonych, którzyby młodzież do siebie przyciągał, oświecał i zawody przeznaczal? któryby posłał młodych pionierów na stanowiska wcale dotychczas nie zajęte, albo najwięcej zagrożone?

Mieliśmy w Polsce dawniej kopalnie i huty, mieliśmy sukno krajowe doskonałe, mieliśmy sławnych puzkarzy i płatnerzy, umieliśmy przerabiać produkta krajowe — wszystko było, lecz gdzie przepadło, odtwórzmy więc w tym kierunku przeszłość naszą, a nie zrażajmy się twarzą pracą w zawodach praktycznych i rękodzielniczych. Epoka grynderska, epoka budowania kolei i pałaców popchnęła dużo bardzo młodzieży do zawodu inżynierskiego. Lecz czyż korzyści z tej młodzieży dla kraju wiele, kiedy ją z ma-

łemi wyjątkami okoliczności zniewalają po za granicami jego szukać chleba? Na wydziale górniczym w całych Niemczech pracuje dwóch, czy trzech tylko Polaków, na wydziale hutniczym z naszych nikogo, a geologii specjalnie nie poświęcił się dotychczas żaden. Czyż bez geologii, bez górnictwa i hutnictwa obyć się zdołamy? Czyż bez geologii dowiedzieć się można, co w głębi ziemi się znajduje, — a ziemia nasza (nie mówimy tu o Księstwie samem) tak bogata w skarby węgla, żelaza, soli, ołowiu, siarki, cynku, glinki ogniotrwałej, nafty i wosku ziemnego, jak rzadko który inny kraj.

Strasze u nas zaniedbanie. W mineralogii ks. Kluka z końca przeszłego wieku czytamy: „Na Kujawach w okolicy Barczyna znajduje się sól“ (w Inowrocławiu już ją dobywają). Wiedzieli Polacy o tém, nic nie zrobili — ręce złożyli i spokojnie patrzeli i patrzy jeszcze dzisiaj, kiedy cudzoziemcy bogacą się niezarnością naszą.

Pod całym zaborem pruskim nie mamy dalej ani jednej papierni — a dzięki Bogu papieru już dosyć potrzebujemy, choćby tylko do publicystyki, — nie mamy ani jednej fabryki sukna, ani jednej własnej huty szklanej, nie mamy na całą Polskę, jak długa i szeroka, ani jednej fabryki towarów poteryjnych (garncearskich), na ileż gałęzi rozpadają się technologie: chemiczna i metalurgiczna, u nas nie uprawiana prawie wcale — a ilużo tysiącom ludzi mogłyby te gałęzie pracy zapewnić utrzymanie i dobrobyt?

Jeszcze raz się zastrzegamy przeciw zarzutowi, jakoby nam zrobić można, że młodzież od wyższych zawodów do fabryk odciągnąć pragniemy, bynajmniej. Ucz się młodzieńcze i do naukowych sposobów zawodów! Poświęcaj się wzniosłemu powołaniu sług ołtarza, choć cię nie czekają bogate prelatury, a miasto kanonickie stali z więziennym się spotkać możesz tapezaniem, — żniwo wielkie, a robotników mało. Poświęcaj się zawodowi nauczycielskiemu, a choć ci długo wysługiwać się przyjdzie po niższych klasach, choć wtedy, gdy rówieśnicy twoi, z rodu Tuiskona, wezmą tytuł nauczycieli wyższych, ty jeszcze może na etat nie wnijdiesz, choć może z ziemi ojeów pójdiesz uczyć się patriotyzmu pruskiego nad piękną, ale obce brzegi Renu — wypełnisz obowiązek swój narodowy. Prawa znajomości tobie być zapewni i narodowi korzyść przyniesie; jako lekarz niezależny i samodzielny, naszej biedzie ży ocierając, choć tylko błogosławieństwo od niej weźmiesz w nagrodę, a w narodowej pracy czynny udział brać będziesz mógł! Atoli nie zapominaj, że po za czterema wydziałami świat się jeszcze nie kończy!

Nie na wschód, ani zachód nam się oglądać, ale w sobie samych odrodzenia szukać potrzeba. Upadliśmy własną winą, własną pracą się podnieśmy.

Młodzieży polska! ciśnij rękawicę przesądom! Pomnij, co powiedział mądry Batory: Praesumptio vos enervat, o Poloni, in ea confiditis, per eam misere peritis!

Wszak nam już miejsca nie stało na blizny, więc nie krwιά dzisiaj, ale krwawym potem mamy okupić zbawienie ojezyzny, i łańcuch pęka pod żelaznym młotem!

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z prowincyi.

(W sprawie wyborów.)

Agitacja wyborcza u nas na dobre w ruch wprawiona i pisma publiczne ogłaszają co chwila termin zebrań wyborczych. Nie bardzo to pora dogodna dla tych zebrań, bo wskutek żniwowych prac, zjazd na nich nie będzie tak licznym, jakby sobie życzyć można — staną więc na nich ci, którzy zwykle i dawniej na nich się stawiali, a o rozszerzeniu zakresu agitacji wyborczej

oczywista mowa być nie może. Może też niektórym osobistościom nie zależy wcale na rozwinięciu agitacji wyborczej, jak raczej, aby ją ścieśnić do najciaśniejszych rozmiarów, aby znów z urny wyborczej wychodziły osobistości, któreby we wyłączonej dzierzawie reprezentowania interesów narodowych wzięcia chciały, a inne osobistości choć najzdolniejsze były usuwane. Bardzo też dobrze można było poczekać ze zebrań, aż się żniwa ukończą, a wtenczas zebrań przedwyborcze byłyby daleko liczniejszymi i daleko lepiej wyrażałyby wolę społeczności a nie wolę małego tylko kółka.

Na zebrań tych jedną z najważniejszych rzeczy jest wybór delegata, który ma powiat następnie reprezentować przy wyborze posłów, i który ma głosem swym wpływać na wyznaczenie kandydatów dla wszystkich powiatów. Oczywiście więc, że na delegata powinno się dobrać osobistości najpoważniejsze, najwytrawniejsze i mające już za sobą doświadczenie na polu politycznym. — Dotychczas wybór delegatów odbywał się na hybil trafik, kto się sam zarekomendował, kogo jakaś przyjaźń sąsiedzka poleciła, kto miał więcej wolniejszego czasu, ten wypływał jako delegat, wielki mąż, reprezentant powiatu. I dla tego często najnieodpowiedniejsze osobistości jeździły na wybór posłów, których ani znajomość stósunków społecznych, ani nauka, ani sąd wytrawy polityczny, nabyty doświadczeniem, nie polecały. Ztąd też się zdarzało dawniej, że wysyłano na delegatów młokosów, którzy dopiero w życie polityczne wstępowały, którzy może zaledwie raz jeden w wyborach brali udział, którzy byli nie zdolni ocenić osobistości, między którymi mieli posłów wybierać. Zebranie delegatów winno być zbiorem osobistości najpoważniejszych i wiekiem, i stanowiskiem i doświadczeniem politycznym, osobistości, któreby się nie stroniły namiętnością w dawaniu głosów na posłów kierowały, ale jedynie względem na rzeczywisty pożytek i honor kraju. Kto chciałby kiedyś reprezentować powiat i jako delegat decydować o wyborze posłów, ten powinien przez dłuższy przeciąg czasu w powiecie zasłużyć sobie przez skrzętną działalność, stateczność, rozważę na ten zaszczyt, ten powinien przez dłuższą praktykę na polu pracy patriotycznej dać dowody swęj dojrzałości politycznej, nie zaś przy pierwszym występie w życie polityczne wyrwać się na czoło powiatu i prowincyi i chcieć wydawać sąd o osobistościach najpoważniejszych w kraju.

Na przykład przytoczę tylko tutaj zebranie Poznańskie ostatnie w celu wybrania delegata do ułożenia regulaminu wyborczego. Myślałbyś, że gród wielkopolski wybierze osobistość najpoważniejszą wiekiem, stanowiskiem, dojrzałością polityczną do tak ważnej sprawy, jaką było ułożenie regulaminu wyborczego, mającego obowiązywać całe Księstwo! Gdzie tam, wybrano młodzieńca, który niedawno studia swe skończył, który pierwsze kroki zaczął w życiu publicznem. I tak nieraz się po powiatach działo, tak że zebrań delegatów, które powinno być najpoważniejszym u nas senatem narodowym, było w części jego parady. Za wybieraniem na delegatów osobistości, politycznie wcale nie dojrzałych, poszedł także w znacznej części wybór samych posłów, bo delegaci, nie zdolni ocenić dojrzałości osobistości przez powiaty na posłów przedstawianych, głosowali albo na hybil trafik, albo też jak im poprzednio z redakcyi pewnego pisma poleciano i według listy po za zebrań delegatów ułożonej; — i widzieliśmy, że delegaci w głosowaniu na posłów, nie mogąc iść za własnym zdaniem, którego dotąd sobie nie wyrobili, głosowali nieraz według stronnicych namiętności, jakimi przesiali czytaniem jednego pisma publicznego, starającego się osobistości sobie niemiędy dyskredytować i usunąć z życia publicznego.

Zanim więc relacya ta, która ze wszechmiar zasługuje na to, by kiedyś w całości ogłoszona była, dziś, chociaż z treścią onę, poznamy czytelników naszych za obowiązek poczytujemy sobie.

Obszerna ta relacya, spisana na 43 stronicach, zawiera 107 §§. W pierwszych ósmiu mówi Archetti o stanie katolicyzmu w Rosyi za czasów Katerzyny II, w następnych opisuje sprawę duchowne Siestrzeńcewicza i miysią swoją do Rosyi. § 20. Garampi przekonawszy się, że sprzeciwianie się woli carycy do niego dobrego nie doprowadzi biskupów: wileńskiego, liwońskiego i smoleńskiego, podał pod władzę Siestrzeńcewicza. § 21. Archetti skarży się na Siestrzeńcewicza przed Stakelbergiem. § 22. Stakelberg odpowiada, że Siestrzeńcewicz wszystko, co czyni, to czyni z woli i rozkazu imperatorowej. W następnych opisuje niepowodzenia swoje w sprawie unitów. § 58. Ustanowienie katolickiego arcybiskupstwa w Połocku. Cesarzowa wzywa Belisławskiego i Siestrzeńcewicza do Petersburga w celu porozumienia się ich z legatem papieżkim. Od § 59 do 76 — plany Archettego połączenia kościoła prawosławnego z katolickim.

W ostatnich paragrafach opisuje Archetti wszystko, co się tyczy nowo urządzonej archidiecezyi mohilewskiej. Rok cały trwała misya Archettego, zakończona wręczeniem Siestrzeńcewiczowi palisza.

Te rzeczy były w publicznej bibliotece Bonońskiej — w uniwersyteckiej Dr. Makuszew następujące znalazł rzeczy polskie:

Na delegatów więc potrzeba nam wybierać osobistości najpoważniejsze doświadczeniem na polu społecznem, a młodzież wstępująca w życie publiczne, niechaj w komitetach wprawia się w agitacji wyborczej i wyrabia się politycznie.

Druga sprawa ważna na zebrań wyborczych jest wybór kandydatów na posłów tak do sejmiku jak do parlamentu. Oczywiście, że honor narodowy wymaga, abyśmy na sejm posłali co mamy najlepszego, najzdolniejszego, najwymowniejszego i najwytrawniejszego na polu politycznym. Stanowisko naszych posłów jest nadzwyczaj ważne. — Europa ma na tę naszą garstkę zwróconą uwagę, każdy ich głos podniesiony w obronie naszych najświętszych interesów obiega i całą ziemię Polską i całą Europę.

Na zebrań wyborczych wybór kandydatów do sejmiku i parlamentu winien się odbyć nadzwyczaj ogólnie, sumiennie i z dojrzałym namysłem. Nie stronić namiętności, nie względów sąsiedzkich, nie zasługi powiatowej, na sejmikach powiatowych zdobyte, nie krzykliwość partytyczna, powinna tu we wyborze kandydatów decydować, lecz jedynie zdolność, charakter, wymowa, zasady, dojrzałość polityczna; poświęcenie dla sprawy ojezytnej i zrozumienie dobrze interesu ojezytowego. Nie tak niestety dotąd bywało przy wyborach posłów; najlichsze względziki, ślepy traf, przyjaźń, chętka pokazania się w Berlinie i przystrojenia się w godność posła bez stósownej zdolności i dojrzałości politycznej, bez wyrobionych zasad, oto motyw, jakimi się rządono nieraz przy wyborze kandydatów na posłów. Ztąd też nieraz dostawali się na krzesła poselskie osobistości nieodpowiednie, których horyzont wyobrażeń po nad sprawy domowe rodzinne, albo może w najlepszym razie po nad sprawy powiatowe nie sięgał — a którym nie wyrwać się na godność poselską, mającą dać wyraz idei polskiej z najwyższego stanowiska i bronić honoru polskiego w najżywotniejszych kwestiach. Dla tego wyborcy na zebrań wyborczych jedynie względem na pożytek Ojezyzny i Kościoła, a nie innemi ubocznymi względziki rządzić się powinni.

Naród nasz w dwóch swych interesach jest zacepionym: w interesie narodowym i religijnym — tego dwójakiego interesu też posłowie nasi bronić stanowczo powinni, bo ciosy, na te dwie podstawy naszego bytu spadające, dotkliwie wszyscy czujemy, i wszyscy czujemy potrzebę ciągłej i silnej ich obrony. Dla tego też na kandydatów do krzesła poselskich takie osobistości przedstawiać trzeba, któreby obojga naszych interesów religijnych i narodowych bronić umiejętnie i z poświęceniem umiały, tak aby koło nasze poselskie w swém łonie mieściło osobistości zdolne bronić każdej naszej potrzeby narodowej. Ztąd też dla reprezentowania i obrony spraw religijnych zagrożonych, potrzeba w kole poselskiem przynajmniej trzech kapłanów wybranych z duchowieństwa wielkopolskiego, co najwymowniejszych i najzdolniejszych, władających dobrze językiem niemieckim, a nadto kilka osobistości świeckich, wybitniejszych katolickich przekonań, tém więcej, że kwestye religijne co chwila przychodzą teraz w sejmie pruskim i w parlamencie, i że sejm pruski i parlament jakoby w konsystorz się przemieniły, według wyrażenia pana dra Niegolewskiego. Małą garstkę wysyłamy, ale wyslijmy taką, aby ona godnie honor nasz i interesa nasze reprezentowała, aby ona zdolnością, wymową, taktem politycznym, gorącością uczucia patriotycznego i religijnego wzbudzała uszanowanie w przeciwnikach, aby oni przetrząc na dzielność naszych posłów, musieli powiedzieć: że naród, który takich z łona swego wysłał obrońców swych interesów, to naród, który ma prawo do życia i do zajęcia miejsca wśród innych narodów niepodległych. Niechaj garstka posłów naszych będzie kwiatem naszego społeczeństwa, niechaj będzie garstką Leonida-

Opis podróży do Polski Thomaso Alberti da Constantinopoliz roku 1612 pag. 266; rzecz całkiem nieznaną. Pod numerem 1117 pag. 274, który to numer składa się z 12 tomów, wzmiankuje dr. Makuszew o relacyi Hieronima Lippomaniego, pisanęj w r. 1575. Ciekawą tę i bardzo obszerną relacyą znamy z szacownego dzieła Erazma Rykaczewskiego Relacye Nuncyuszów. Dr. Makuszew mówi, iż Rykaczewski wydał w tłumaczeniu polskiem relacyą tę podług kodeksu, znajdującego się w muzeum Korrerów w Wenecyi, a nie zwrócił uwagi, że istnieje drugi odpis téjże relacyi w bibliotece S. Marka i trzeci odpis w Bononii w bibliotece uniwersyteckiej.

Oprócz tych trzech odpisów, które cytuje dr. Makuszew, wiemy jeszcze o wielu innych odpisach téjże relacyi, a mianowicie w bibliotece Watykańskiej jest oryginał i trzy odpisy między manuskryptami pod nr. 827, 2433 i 2506. W archiwum Albanich dwa odpisy — w bibliotece Minucy (?) jeden, — w Florencyi w archiwum Medyceuszów aż trzy są odpisy, dwa w archiwum Bourbonów w Medyolanie, a w Bruxelli i Dreźnie po jednym. Te wszystkie odpisy jako z jednego czerpane źródła zgadzają się z sobą według świadectwa Albertrandego, z którego odpisu oryginalnego Rykaczewski dokładnie przetłumaczył po polsku i umieścił w Relacyach Nuncyuszów.

Po relacyi Lippomaniego w tym samym tomie dr. Makuszew następne rzeczy polskie cytując: Oratio obediencialis pro Rege Poloniae habita ab ejus oratore in

innego Ankończyka Stefana Antoniego Bonincasa i dzieci jego darzy tytułem margrabię na Wyszegradzie w województwie wołyńskim (pag. 12.) W województwie wołyńskim znane są dwie podobne miejscowości Wyszegrodki (Wyszegród, Wyszehrad) i Wyszegrodki albo Wyżgrodki. Pierwsza miejscowość, niegdyś stolica książęcej dzielnicy, dziś uboga osada, wspomniana jest w kronikach od 945 roku, gdy była w posiadaniu Olgi, żony księcia kijowskiego Ihora. Wyszehrad, przez Mongołów zniszczony, na początku XIV wieku dostał się pod panowanie Gedymina. Czyby tu kiedy było margrabstwo jakie, o tém nigdzie nie czytaliśmy.

Druga miejscowość Wyżgrodki należał w XV wieku do książąt Zbarawskich, potem do Porękich i Koniecpolskich. Po kądzieli przez Koniecpolską przeszedł do Wielopolskich, a w tym czasie właśnie, do którego odnosi się dokument, po siostrze Wielopolskiej Helenie Zahorowskiej Wyżgrodki przeszedł w dom Czackich. W ogóle tego nigdzie nie doczytaliśmy się, by królowie polscy margrabstwami szafowali kiedy. Poznanie tych dokumentów in extenso możeby nam wyjaśniło bliżej te niepojęte dla nas nominacje.

W Bononii w publicznej bibliotece w manuskryptach Registrum litterarum D. Seb. Fustiniani Oratoris apud Serensimum Regem Hungariae 1500—1503 następujące znajdujemy zapiski, podane przez dr. Makuszew:

Roku 1500 dnia 13 września wielki książę moskiewski napadł na Litwę — 28 listopada, podu-

rzonny przez Turków, strasznie opustoszył Litwę (pag. 251).

Roku 1501 2 stycznia Tatarzy, podburzeni przez Turków i cesarza rzymskiego, spustoszyli Polskę i wzięli do niewoli 30,000 ludzi (pag. 254).

Roku 1501 4 lutego wielki ks. litewski prosi przez swego posła pomocy (ale czyj?) przeciw carowi, który chce najść Litwę (pag. 254).

Tegoż roku 8 marca król Władysław i legat papieżki postanowili wysłać posłów do cara, aby z nimi i Litwą zawarł sojusz przeciw Tatarom (pag. 255).

Roku 1502 12 stycznia gospodarz młdawski Stefan donosi, że sprzymierzeniec Polski (?), chan tatarski, poraził Moskwę — ludzi zginęło 9000 (pag. 256).

Na str. 261 pisze autor:

„Dla nas Rosyan szczególnie ciekawy rękopis pod tytułem: Commentaria de legatione Petropolitana ab Joanne Andrea Archetio archiepiscopo tum Chalcedonensi postea S. R. Cardinali administrata.

My dodamy, że relacya ta, nigdzie nie drukowana dotąd, niesłychanego jest interesu i dla Kościoła polskiego.

Archetti w imieniu Stolicy Apostolskiej w roku 1783 urządził hierarchicznie kościół katolicki w Rosyi. O tém wiedzą wszyscy. Główne zarzysy tego urządzięcia też są znane a najobszerniej opisane są w dziele Theinera „Vincende della chiesa cattolica“, Lugano 1843, pag. 489—500. Szczegóły jednak, które Archetti zamieścił w relacyi swojej, a które dr. Makuszew przytacza, te dotąd znane nie były.

sowa, aby, z poświęceniem broniąc sprawy narodu i Kościoła, wstrzymywała zapędy nieprzyjaciół.

Gniezno, 4 sierpnia.

(X). Walne zebranie Spółki pożyczkowej w Gnieźnie odbyło się w sali hotelu du Nord. Członków ledwo prawem przepisana liczba się stawiła. Zagał posiedzenie przewodniczący Rady Nadzorczej pan Kuczkowski i odczytał porządek dzienny, składający się tylko z 2 punktów, tj. ze sprawozdania za ubiegły kwartał i z wniosków.

Sprawozdanie wedle ksiąg kasowych zdał p. Teurich, kasyer Spółki. Gdy przystąpiono do wniosków, polecił p. Teurich, aby przedłożono przyszłemu walnemu zebraniu do rozstrzygnięcia czy zwoływać czterokrotnie w roku członków na walne zebranie, czy też tylko 2 razy. Wniesiono także o zniesienie stopy procentowej i o podwyższenie płacy kursorowi. Zresztą nie ważniejszego na tym posiedzeniu nie uchwalono.

Przed rokiem obywatele miejscowi wybrali komitet dla spraw komunalnych, złożony z pięciu mężów. Komitet ten nie wiele o sobie dał słyszeć w ciągu roku i byłby czas krztałania się około spraw komunalnych, które są u nas bardzo leżą odłogiem. Polakom tém bardziej zajęć się wypada gorliwie rozpatrzeniem stanowiska, że mieszczanie Niemcy tworzą „Bürgerverein“ dla spraw komunalnych a przez założenie tegoż, obóz niemiecko-żydowski rozdarły jest na pół. Komitetu naszego jest obowiązkiem nam wskazać, z którą partją najkorzystniejszą dla interesów naszych zawrzeć możemy kompromis.

U nas jeszcze nie ogłoszono walnego zebrania przedwyborczego i bardzo słusznie. Czas obecny żniwowy najmniej jest dogodny do zwoływania takich zebrań. Oczekajmy trochę, gdyż nie namagli, czasu jeszcze bardzo wiele.

Wągrówiec, 4 sierpnia.

(Zakład sierót pod opieką Sióstr Miłosierdzia.)

(g). Wskutek rozporządzenia rejencyjnego, udzielonego Kuratorjum Zakładu Sierót dnia 22 lipca, że Siostry Miłosierdzia już 1go sierpnia r. b. zakład ten opuścić muszą, udało się Kuratorjum do ministra z przedstawieniem, że w tak krótkim czasie ani Kuratorjum postarać się o stósowne zastępstwo nie może, ani Siostry urządzić swoich interesów, a mianowicie pooddawać opiekunom prywatnie sobie powierzone na wychowanie dzieci. O tém swém przedstawieniu Kuratorjum powiadomiło rejencją, która też dziś nadesłała orędzie, że Siostronom do 1go października udziela zwłoki, od tego dnia przeciwko koniecznie świeckimi osobami zastąpione być muszą. Kuratorjum zamiast sióstr myśli umieścić małżeństwo bezdzietne, które posiada odpowiednio do opieki nad sierotami przynioty, i do dać mu do pomocy nauczycielkę ze szkoły freblowskiej, któraby dzieci zakładu nie obowiązane jeszcze do szkoły uczyła, tudzież utrzymywała ochronkę dla przychodnich z miasta. Ochronka taka już istniała w tym zakładzie, utrzymywana umiejętnie przez siostry. Sto dzieci do niej uczęszczało, a mnóstwo rodzin roboczych przy pracy spokojnymi były o swe małe, bo je pod najtroskliwszym okiem widziały. Ochronka ta przeciw przed dwoma laty zamknięta została, i nie pomogły ani do rejencji, ani do ministra petycje, podpisane tak przez polskich jak i niemieckich obywateli. Szwalnia, do której uczęszczały dziewczynki z miasta, istnieje. — Niechby nauczycielki wykształcone wedle systemu Frebla zgłosiły się, załączając świadectwa do Kuratorjum. Zamiarem fundatora s. p. ks. kanonika Musolfi było przy tym zakładzie utworzyć ku wygodzie miasta lazaret, i na ten cel przeznaczył pewien kapitał, który ma przez pro-

wizy się wzmagać do odpowiedniej sumy. Fundusze całe zakładu blisko 30 tysięcy talarów wynoszą, a są rozdrożone przed wszelką ubezpieczone aneksją; gdyż w razie, gdyby nie miały na cel przez fundatora przeznaczony, t. j. na wychowanie sierót katolickich być użyte, mają wrócić do jego rodziny. Dotychczas było utrzymywanych w zakładzie kosztem funduszu 12stu sierót, siostry jednak miały do 20 sierót, oddawanych sobie już to przez gminy, już to przez prywatne osoby za niską opłatą 25 tal. rocznie.

Berlin, 4 sierpnia.

(F). Walka stronnictw przedwyborcza wra na dobre po całej monarchii pruskiej; — tylko sam Berlin, cierpiąc pod naciskiem bied i niedostatku, żadnych dotąd nie poczynił kroków przygotowawczych do bliskich już wyborów. Ale nie zaśpią Niemcy gruszek w popiele — zresztą mniej tu potrzeba prac przygotowawczych, bo stronnictwa już od dawna dobrze na wszystko przygotowane i zorganizowane.

Najwięcej wrzawy robi dotąd partja postępowca, której rząd stanowczą dał odprawę. Lecz pomimo nienawistnego rządu ku niej usposobienia dozna ona niechybnie wzrostu. Lewe bowiem skrzydło dawniejszej partji narodowo-liberalnej przejdzie do postępowców, jak prawe skrzydło do tworzącej się nowej partji „niemieckich konserwatystów.“ Centrum według wszelkich obliczeń także uzyska kilka krzesel. Przeszła zatem Izba druga zasadniczo składać się będzie z czterech głównych grup: z większości niemieckich konserwatystów; z postępowców, centrum i Polaków.

Lecz jakikolwiek będzie podział i rozdział przyszłych ciał prawodawczych prusko-niemieckich, tyle pewna, że walka z Kościołem katolickim i extirpacyjna walka z nami Polakami potrwa dalej. Taki program istnieje w Berlinie na ulicy Wilhelmowskiej, a kopia jego znachodzi się w kwirynale w Rzymie. Umyślnie wspominam o tém, abyśmy Polacy nie oddawali się przedwczesnym nadziejom, zaniedbując obowiązki ciążące na nas jako na Polakach-katolikach w przededniu przyszłych wyborów.

Niemcy tutejsi i prasa niezmiernie się cieszą z powodu rozdzielenia, jakie panuje pomiędzy Polakami. Mnie się zdaje, że rozdzielenie to tylko uwadnia się w teorii, ilekroć rozstrząsają się „akademicznie“ stósunki nasze polityczno-społeczne, ustąpi zaś i zniknie bez śladu, skoro przejdziemy do praktyki t. j. do urny wyborczej. Mówimy i piszemy dużo o formach parlamentarnych. Otóż właśnie zastósujemy te formy do stósunków naszych, a podda się zawsze mniejszość bez upokorzenia większości, jeżeli większość bez zrozumienia, gdzie to być może, poda rękę mniejszości. Mam moją nadzieję, że dozwolona szermierka w teorii i na papierze nie wpłynie niekorzystnie na przyszłe wybory — tak, że z urny nie wyjdą ani klerykały, ani narodowcy, ale ludzie światli, ludzie dobrej woli, którzy odważnie potrafią stanąć w obronie świętych praw naszych narodowości i religii. A więc jedności, jedności w obec przyszłych wyborów, abyśmy nie stali się pastwą i przedmiotem pośmiewiska naszych wrogów, podając im broń śmiertelną na siebie samych.

Wiadomo czytelnikom Kuryera, że posłowie polscy do parlamentu niemieckiego podali wniosek do komisji obradującej nad wielkimi ustawami sądownictwa, aby przy redakcyi r. z. ustaw uwzględniono język polski w sądzie w obrębie dzielnic dawniejszej Polski. Prezydent komisji p. Miquel przyrzekł swego czasu dać znać prezesowi koła polskiego w sejmie niemieckim, aby przy obradach ośnośnych §§ ustaw sądownictwa był obecny i miał głos doradcy. Tymczasem obrady komisji już są ukończone, projekt ustaw, o ile się nie myli, już członkom parlamentu doręczony — a nie przeciw nie było sły-

genialnego dyplomaty. Dziś cieszymy się tém przynajmniej, iż wiemy, gdzie się znajdują.

W manuskrypcie oznaczonym numerem 1641 jest list Areybiskupa Gnieźnieńskiego Andrzeja Leszczyńskiego do Papieża Aleksandra VII, w którym donosi o wszystkich kłękach, jakie spadły na Polskę — str. 273. Będzie to, sądzimy, ten sam list, który jest w Theinera Monumentach tom III str. 499, tylko datowany nie „Rogoviae in superiori Silesia 27 octobris 1655,“ jak pisze dr. Makuszew, ale Glogoviae.

W manuskrypcie Nr. 1974, liczącym około 500 stronice, znajdują się: constitutiones, decreta, edicta, memorialia, monita, litterae jura et alia diversa monumenta, z czasów panowania Stefana Batorego, spisane przez Nuneyusa Hieronima Bovio. Że w manuskrypcie tym mogą się zawierać wielkiej doniosłości dokumenta, to tego każdy łatwo domysleć się może.

Relacje o Polsce Nuncyuszów: Aloizego Lippomaniego, Juliusza Ruggieri, znane nam z dzieła Rykaczewskiego, mieszczą się pod Nr. 2354; tamże jest opis wyżyny Ruggii „Descriptioni dell'isola di Ruga.“

W florenckich archiwach dr. Makuszew następujące znalazł rzeczy polskie: List Zygmunta I. z dnia 3 stycznia 1510. W liście tym wstawił Zygmunt za niejakim Arnoldem Tebaldi, Florentczykiem. Florencyja przesyła królowi Władysławowi dnia 24 maja 1406 lwa i lwicę w prezencie. Temuż Władysławowi Jagielle — Signoria dziękuje za oswobodzenie Leonarda Mattei — z dnia 5 stycznia 1423.

hać, aby komisja któregokolwiek z Polaków zawezwała. Znaczący to więc tyle, że komisja wniosek Polaków rzuciła do kosza. Urasta tém samem dla koła polskiego do parlamentu sposobność stawienia ośnośnego wniosku in pleno parlamentu niemieckiego.

Wybory do sejmiku pruskiego odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie września.

Ze stósunków wewnętrznych stolicy nie Wam donieść nie mogę, co by zasługiwało na uwagę. Dla tego wspominam tylko o kradzieżach, które mnożą się w miarę wzrastającej nędzy. Szczególnie uwzięli się w nowszych czasach tutejsi złodzieje na zegarmistrzów i lombardy prywatne. Że zaś policja dotąd najmniejszego nie znalazła śladu, gdzieby się podziwiała taka moc pokradzionych zegarków, przeto ma w podejrzeniu, że pośredniczą w tych interprzach włóczący się kompi polscy żydzi, którzy wszelkie tego rodzaju zdobycze potrafią bezpiecznie wyeksportować do Polski i Rosyi.

Ostatecznie nie zawadzi potracić o błąd nasz — a zatem specyficznym polski — który o tyle staje się naganniejszym, ile go ustawicznie popełniają, jak prasa polska, tak osoby, po których słusznie wymagamy nie tylko gruntownej znajomości rzeczy i stósunków naszych to jest polskich, ale zarazem ścisłego i zrozumiałego ich określenia. Wedle Dziennika Poznańskiego z dnia 2 b. m. Gazeta Narodowa, podając brzmienie adresu dziękczynnego Polaków na Bukowinie do posłów polskich sejmiku pruskiego — taka bowiem, jeżeli się nie myli jest tendencya rodaków naszych na Bukowinie, — pisze co następuje: „Wiadomo czytelnikom, że w Galicyi podpisano adres do posłów z W. Ks. Poznańskiego w parlamencie berlińskim, w uznaniu ich znakomitej obrony praw narodowości polskiej pod zaborem pruskim. Otóż miło nam donieść itd.“ Gazeta Narodowa i podpisujący adres do Koła polskiego w sejmie pruskim powinni wiedzieć, że tak w obydwoich Izbach sejmiku pruskiego, jak w sejmie czyli parlamencie niemieckim zasiadają posłowie Polacy nie z samego W. Ks. Poznańskiego, ale także (dzięki Begu) i Prus Polskich, czyli Prus Królewskich, czyli Prus Zachodnich, w przeciwstawieniu do Prus Książęcych czyli Prus Wschodnich. Powinni wszyscy, powtarzam, czytający znać posłów polskich z Prus Zachodnich do ciał prawodawczych prusko-niemieckich, z których wymieniam pp. St. Łyskowski, Czarliński, Thokarski, Staskiego, Donimierskiego i t. d. Jeżeli zatem jest prawdą, że bracia nasi Galicyanie, jak to Gazeta Narodowa referuje, podpisali adres dziękczynny li do posłów W. Księstwa Poznańskiego, natenczas przypuścić trzeba, że albo nie czytali mów pp. Łyskowskiego i Czarlińskiego, posłów polskich z Prus Zachodnich w obronie języka i narodowości naszej w sejmie pruskim wygłoszonych, albo, czytawszy je, rozumieli, że nazwani posłowie wybrani zostali także we W. Ks. Poznańskim. W jednym i drugim przypadku nie wiedzieliby nic o posłach polskich Prus Zachodnich.

Zacznę jednakowoż posadzę braci naszych galicyjskich o tak grubą nieświadomość rzeczy ojezycznych, wołę pomyłkę nagany godną położyć na karb płytkości wyrażenia się Gazety Narodowej, która w tém samym zdaniu wspomina o parlamencie berlińskim. Parlament berliński — który to jest? Czy może parlament niemiecki, albo sejm pruski? — i jeden i drugi obraduje w Berlinie. Mowa jest wprawdzie o adresie do posłów „w uznaniu ich znakomitej obrony praw narodowości polskiej pod zaborem pruskim“ — mógłby przeto każdy wiedzieć, o co chodzi, kto wogóle zna różnicę ciał prawodawczych prusko-niemieckich i ich działalność. Jednakże i posłowie polscy w parlamencie niemie-

ckim stawali w obronie języka i narodowości polskiej (cfr. wniosek Taczanowskiego i Sp.). A zatem dokądże zmierza właściwie adres? Powie może Gazeta: mądrzej głowie dosyć na słowie — ja zaś wołę w każdym pojedynczym razie zawsze kota nazwać kotem, a nie wydrą. Czasami bowiem i mądra głowa na nie mądre wpadnie domysły. A potem mając raz utartą terminologią, możemy się obyć bez enigmatów.

Tyle pewna, że nieścisłe wyrażenia się i płytkie pomijania przy rozmaitych okazjach już niejednokrotnie Prusakom zachodnim dały się we znaki. Czyż ich nie znamy, albo zechcemy uważać za pozycją straconą? Tego nie powiedziałbym nawet o Szląsku. Ten sam błąd popełnił wobec nich nieśmiertelny nasz Wincenty Pol w nieśmiertelnej swj „Pieśni o Ziemi naszej“, w której pominał — nie wiem dla czego — Prusy Zachodnie. Lecz nie wszystko wszystkim licet.

Ergo Prusak zachodni prosi „Gazetę Narodową“ i wszystkich rodaków wszystkich dzielnic dawniejszej Polski, aby nie pomijali Prus Zachodnich tam, gdzie słusznie i chludnie nazwać je można. Niech pamiętają na to, że ta sama Wisła, która płynie obok Krakowa i Warszawy, przepływa żyzne łany Prus Polskich. Obok Wisły poszczycić się mogą Prusy Zachodnie jeszcze innymi rzeczami ogólnie znanymi i poszukiwanymi, mianowicie zaś toruńskim i Kopernikiem i piernikiem i gdańską wódką i t. d. Tyle ad notam Gazecie Narodowej.

Parż, 1 sierpnia.

(1). Nieraz człowieka wszelka odstępuje odwaga. ile razy spojrzy i zobaczy, jak wiele jest do roboty na świecie. Co przesądów, co niewiadomości straszliwej względem tego, co jedynym zbawieniem człowieka i narodów. Dzienniki katolickie nie chciały wierzyć, aby proklamacya serbska najnowsza wyszła rzeczywiście od rządu belgradzkiego, i my dotąd wary dać nie możemy, nie tylko takiemu brakowi wszelkiego chrześciańskiego uczucia historycznej prawdy, ale nawet i prostemu taktowi politycznemu w tej deklaracyi przeciw katolicyzmowi i Stolicy Apostolskiej, z jaką się odezwał gabinet Ristycze. — Ileż ofiar poniosła zachodnia katolicka Europa w obronie wschodniego chrześciaństwa? Pomijając już bitwę pod Warną i pod Nikopolis, gdzie schizma wołoska, grecka i serbska bardzo dwuznacznie postępowała, co wysiłać jak w krucjacie Jana Kapistrana podjętej w obronie Belgradu, w wojnach zresztą, które Austria prowadziła, aby chrześcian bez względu na wyznanie zachować od przemocy tureckiej. W pieśniach, które Wuk Stefanowicz zebrał, widzimy jedną tycającą się wyswobodzenia Wiednia, którego według niej dokonał nie Jan Sobieski, ale jakiś Iwan car moskiewski. W takich usposobieniach słusznie się spytać może zachodnia Europa, co zyska na wyswobodzenia Serbii i jakiemu żywiołowi to wyswobodzenie może nadać nie małą przewagę? Niektóre dzienniki zaprzeczają temu najmocniej, aby katolicycy Serbowie od Serbów prawosławnych lub Czarnogórców jakiegokolwiek kiedy doświadczyli przesławiania; zapominają jednakże o tém, że ani w Serbii dzisiejszej ani na Czarnéjgórce nie ma i od wieków nie było katolików; że schizmatyckie ludności są tylko w Syrmii (Slawonii), Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie mocno z sobą zmieszane. W dwóch tych pierwszych prowincjach, pod austriackim rządem będących, nie łatwo jest komukolwiek, przynajmniej dotąd jeszcze, przesławiać katolików, chyba językiem i piórem żydowsko-niemieckich dzienników; a w tureckich prowincjach Turcy nie bardzo by pozwolili na to, aby podległa im Raja klóciła

lat potem dr. Makuszew, wyjść nie możemy z podziwienia, dla czego jedne cytując rzeczy, o drugich zamilczał? a przynajmniej dla czego nie odesłał czytelnika do dzieła hr. Przezdzieckiego, boć i na chwilę nie możemy przypuścić, żeby podrecznik ten znany mu nie był.

Z listów Filipa Talduci, pisanych do posła Toskańskiego w Wiedniu o śmierci Podkowy, o wojnie Inflanckiej i o pokoju, zawartym z Moskwą przez Possewiną, dr. Makuszew obszerne i bardzo ciekawe przytacza wyjątki w tłumaczeniu rosyjskiem str. 385—393.

Z innych bibliotek i archiwów florenckich czyni wzmiankę o takich tylko dokumentach, które zkadnąd znane są nam dokładnie.

Z dokumentów, które dr. Makuszew wypisał in extenso z archiwów florenckich kroackich jest 4, dalmackich 6, raguskich 142, serbskich 8, czeskich 4, ruski 1, tureckich 17, polski 1. Jest to list kondolencyjny Jana Kazimierza do W. księcia florenckiego. Na końcu jest indeks chronologiczny wszystkich dokumentów, które w całości zawarte są w dziele. Indeks państw ziem i prowincyi, do których odnosi się dokumenta, i wzmianki o nich — i słowniczek mało znanych wyrazów.

Ta jest treść dzieła dr. Makuszew, za które wszyscy ci, których słowiańszczyzna obchodzi, niesłychanie wdzięczni będą szanownemu autorowi.

L., 31 lipca.

P.

consistorio publico, die—Aprilis 1579.

Polonorum litterae ad Regem Christianissimum.

Conciliarium Regni Poloniae juramentum.

Co za szkoda, że tych ciekawych dokumentów nie objaśnił nam bliżej.

Dalej czyni wzmiankę o następnym dokumencie: Discorso sopra la nuova ellectione da farsi del Rè di Polonia i nadmienienia, iż między kandydatami do tronu polskiego stawiony jest także car moskiewski. Drugi odpis tej rozprawy znajduje się w ambrożyjskiej bibliotece w Medyolanie i oznaczony jest rokiem 1587.

W tymże jeszcze tomie, mówi dr. Makuszew, znajduje się relacya Filipa Perustain, posła cesarza rzymskiego Rudolfa do W. kniazia moskiewskiego w roku 1579. Z treści tej relacyi, datowanej z Łowicza 27 maja — jedno tylko, co by nas interesować mogło — to pogląd autora na stósunki Rosyan z Polakami — które tam dobrze są opisane.

W dwunastym tomie tegoż numeru 1117 — znajdują się listy Antoniego Possewina, pisane z Lwonia do generała Jezuitów w Rzymie.

Z listów Possewina tycających się wyprawy Stefana Batorego na Moskwę, uwiecznionej pokojem w Kiwczowiej Horce, znane nam są te tylko, które są w dziełach Possewina: Moscovia Vlnae 1586, — Commentarii de Moscovia Mantowa 1596, a w dziełach tych nie ma żadnego listu do generała Jezuitów. Byłoby więc rzeczą niesłychanie ważną bliżej poznać te listy

Porównyując teraz te jedną tekę 54, którą miał w ręku. Przezdziecki w roku 1848, a 20

się i darła między sobą w kwestjach jakichkolwiek bez czynnego wzięcia się do nich.

Ale proszę wzięcie do ręki niektóre pisma schizmatyczne nie w Bośni ale w Dalmacji nawet wychodzące i zobaczyć z jaką nienawiścią traktują chrześcijanie (prawosławni) kreszczan czyli szokaco w (katolików); choć prawdą, że i im za to odpłacają nazwiskami kudów, kaczy, których etymologicznie nie jesteśmy w stanie rozebrać.

Niektóre dzienniki niemieckie rozczuły się nad tym, jak Turcy oszczędzali zawsze katolików w Bośni. Odpowiedziano im na to wyjątkami, które i w waszem piśmie czytałem, z urzędowego raportu złożonego ministeryum oświecenia publicznego przez pana Massieu de Clerval (towarzysza studyów moich od lat dwudziestu kilku nad etnografią i językami szczególnie południowej Słowiańszczyzny) wyliczając zrujnowane klasztory przez Turków i poniesione męczeństwa przez zakonników świętego Franciszka, które co do czasu odpowiadają wojną, jakie Turcy z Austrią i Węgrami toczyła.

Widząc ten zamęt i niejasne pojęcia o stanie Rai w Bośni, odważyłem się zrobić wam obraz prawdziwy stosunków, jakie istnieją między trzema wyznaniem w tej prowincyi, który niebawem wam prześlę, a teraz nie należy mi przypominać, że nie piszę méj korespondencyi ani z Banialuki, ani z Serajewa, ale z Paryża.

Na kilka miesięcy uwolnieni zostaniemy od antagonizmu Izby, tak rozmaicie wybieranych i rozmaicie usposobionych, z przyczyny wakacji, które trwać mają od 12 sierpnia do początku listopada i dzienniki w części czém inném będą zajęte, niżeli samą tylko polityką wewnętrzną, o której przynajmniej się, że mi z niechęcią pisywać przychodzi. Na te wakacje tą razą wszystkie zgadzają się stronnictwa, tak wszystkie pragnie odpoczynku i choćby odroczenia tylko kwestyi drażliwych. Nowa konstytucya nie zostawia nawet, jak niegdyś Zgromadzenie narodowe między sesjami parlamentu, owę sławną komisję niustającą, która w nagłych razach mogła i bez woli rządu zebrać w Wersalu rozproszonych po Francyi deputowanych, co dni piętnaście miała prawo czynić ministrom zapytania, a na które ci ministrowie mieli prawo nie odpowiadać wcale. Wszystkie trzy odłamy lewicy zgodziły się zostawić w nieobecności Izby gatunek biura informacyjnego, mającego za zadanie przypatrywać się wszystkiemu i donosić swoim kolegom o wszystkim, co się dzieje, aby w razie potrzeby wywołać żądanie dwóch trzecich Izby do zwołania parlamentu według dzisiejszej ustawy.

Według nas Izba najmędziej postąpiła sobie, że uniknęła ogólnych nad budżetem dyskusji i że bez żadnych wstępów rozpoczęła od razu zastanawiać się nad wydatkami każdego ministeryum z osobna. Wczoraj ukończyła budżet oświecenia publicznego, dziś rozpoczyna trudniejszy do załatwienia ministeryum wojny, przejdzie potem do marynarki, a resztę, co w tym względzie do załatwienia zostaje, odkłada do swojego powrotu.

Milion kilka kroć sto tysięcy szczególnie dla fakultetów medycznych bez najmniejszej trudności uwotowane zostały, lecz inny obrót zaczęły brać rzeczy, kiedy szło o wydziały teologiczne katolickie i zniesiony został bez najmniejszej opozycji Ruenński, który ma mieć więcej profesorów jak uczeń.

Tenże sam los spotkał i fakultet teologiczny w Aix; istniejący zaś w Bordeaux najzabawniejszym sposobem obroniony został. Minister oświecenia, którym jest protestant pan Waddington, nie zdaje nam się wcale należycie poinformowanym o duchu, jaki dzisiaj ożywia katolickie duchowieństwo we Francyi. Uważa on Kardynała Arcybiskupa z Bordeaux za ostatniego reprezentanta galikańskiego kościoła a ztąd i fakultet jego, jako w nauce swój ściśle zgodny z prawami państwa. Byłaby to bardzo rzadka ryba, galikański dzisiaj w duchowieństwie francuskim lub nawet w katoliku chodzącym do kościoła. W młodości mojej słyshałem tylko o kilku galikańcach, księżach również jak o Jansenistach, którzy już od dawna we Francyi wymrzeć mieli. Zdaje nam się, że deklaracja z roku 1682 ostatnie swoje schronienie znalazła między pozytywistami ostatecznej lewicy, a ostatnim stronnikiem Jansenistów był znakomity historyk Port-Royal, o którym powiadają, że i w Boga nie wierzył. Rzecz rozstrzygnął zresztą pan Bardoux raportem budżetowej komisji, dając do zrozumienia, że byłoby to nie bardzo przyzwoicie i czémś mocno rażącym, gdybyśmy zwijali wydziały teologiczne katolickie, wtedy właśnie, kiedy przenosząc fakultet luterański ze Strasburga, a kalwiński z Montaubane do Paryża, chcemy fakultetem protestanckim nadać większy naukowy rozwój.

Z większym interesem słyshaliśmy rozprawę p. Waddingtona o wyższych szkołach elementarnych, które w każdym mieście kantonalnym założone być mają, a dostateczne do należytego wykształcenia rólników i rzemieślników; szkół takich prócz kilku w Paryżu nigdzie więcej we Francyi nie było, a nikt ich użyteczności zaprzeczyć nie może.

Napróżno usiłował powiększyć zapomogę rządową szkół municypalnych, to jest gimnazjów kosztem miast utrzymywanych, gdzie profesoriowie ani umrzeć ani wyżywić się dostatecznie nie mogą. Izba pokazała się nie czułą na te fabryki bakałareatów literackich, tak niezbędnych dla biednej młodzieży do wciśnienia się do jakiegokolwiek biura rządowego. Chodziło wprawdzie

o założenie siedemnastu katedr tej nieszczęśliwej filozofii, która nie tylko z katechizmem nie zawsze bywa w zgodzie, ale nawet i z dzisiejszym rozwojem nauk ścisłych i przyrodzonych.

Ile razy bywa mowa o oświeceniu publiczném dzienniki francuskie od ostatniej wojny nie przestają krzyknąć: Jeografia! Jeografia! Jeografia! i obce języki!

NIEMCY.

* Berlin, 4tego Sierpnia. Ze wszystkich stronnictw najżywiej zapewne krzątają się około wyborów socjaliści. W ubiegającym peryodzie prawodawczym posłali dziewięciu przedstawicieli do parlamentu niemieckiego. Dzisiaj liczą na pewno na 40 krzesł poselskich. O ile sprawdzą się te cyfry i nadzieje, niepodobna dzisiaj oznaczyć. Świadczą jednak one o wzroście tak agitacyi, jako też stronników tego rozkładowego żywiołu w Niemczech. Jest to zresztą przy prądzie bezwyznaniowym, zainaugurowanym przez erę liberalną tylu ustawami, pozabawiającym społeczeństwo charakteru chrześcijańskiego dość prawdopodobnym. Zresztą prasa socjalistyczna, licząca w Niemczech 38 pism i dzienników codziennych, wydawanych po jeden, dwa, trzy razy w tygodniu, wielki wywiera wpływ i coraz nowych, wśród smutnych stosunków finansowych, łatwo zyskuje zwolenników. Eldorado socjalnych demokratów jest głównie w częściach kraju czysto protestanckich, albo też tam, gdzie katolicy w znacznej znajdują się mniejszości, jak n. p. w Szlezewiku i Holsztynie, Hamburgu, Brunświku i królestwie Saskiem; natomiast w okolicach czysto katolickich, lub takich, gdzie przeważnie katolicy zamieszkują, nie mogą pozyskać dla siebie gruntu, z wyjątkiem kilku większych miast, w większej części przez katolików zamieszkałych. Ale i tutaj demokraci socjalni tylko pomiędzy protestantami i obojętnymi katolikami zyskują zwolenników, nie mogą jednak nigdzie do większości, a chociażby do jakiej poważniejszej mniejszości doprowadzić. Przy ostatnich wyborach zwyciężyli socjaliści tylko w protestanckich obwodach, lub takich, gdzie bardzo mało jest katolików; w tychże miejscach i dziś spodziewają się zwycięstwa; o zupełnie katolickie obwody wcale się nie kuszą, na kilka tylko obwodów, z przeważną ludnością katolicką, zagieśli parol, a i tutaj liczą tylko na poparcie ze strony protestantów i katolików, co się zupełnie z wiary wyzuli.

Taki sam rezultat co do panowania socjalistów w katolickich i protestanckich częściach Niemiec, daje statystyka socjalno-demokratycznej prasy. Drukarnie i nakładowe księgarnie znajdują się przeważnie w protestanckich krajach, a tylko cztery rozpięrają się w miastach z przeważną ludnością katolicką, jak w Monachium, Wyreburgu, Augsburgu i Moguneyi. W tych czterech miastach mieszka znaczna liczba protestantów i żydów, i ci tworzą głównie stronnictwo socjalistyczne. Z tego pokazuje się, że jedyną zaporą przeciw szerzeniu się idei socjalistycznych i wzmaganiam niebezpiecznym dla porządku społecznego żywiołu, jest wiara katolicka, jak jest jedyną potęgą, o którą wszelkie teorie i siła liberalizmu się rozbija.

Protestancki Kirchl. Anzg. donosi, że liczba umierających bez chrztu dzieci w Berlinie straszliwie się powiększa. Więcej, aniżeli czwarta część zmarłych w roku zeszłym w Berlinie dzieci umarła bez chrztu. Chrztu z wody w nagłych przypadkach nikt nie żąda. — Liczbę niechrzconych ludzi w Berlinie od zaprowadzenia rejestrów cywilnych podają ogólnie na przeszło dwadzieścia tysięcy.

Królewska akademia sztuk i królewski uniwersytet w Berlinie obchodzili wczoraj uroczyste dzień urodzin króla Fryderyka Wilhelma III.

Do Germanii telegrafują wczoraj z Heiligenstadt, że członkowie biskupiego komisaryatu: komisarz dr. Zehrer, radca duchowny Händly, asesor Lorenz, asesor Pudenz, sekretarz Herold i justycyaryusz adwokat Strecker, odmówiwszy świadectwa w znanj sprawie dziekanów, przez nas wczoraj opisanj, zostali odprowadzeni do więzienia w skutek rekwiwicyi sądu w Worbis.

Książę następca tronu pruskiego brał udział w uroczystości 60letniego jubileuszu, jaką święcił ks. Fryderyk niderlandzki, jako wielki mistrz masonski, dnia 27 z. m. w Amsterdamie. Po różnych owacyach, kantatach, mowach, gdzie zapowiadano walkę na śmierć i życie o wolność, prawa rozumu i sumienia, zabrał też głos książę następca tronu i mniej więcej temi odezwał się słowy:

„Narodowości stworzyły granice, masonerya chce miłości, tolerancyi i wolności bez granic. Miło mi, że właśnie w tym dniu, nigdy w méj pamięci niewygasył, mógł się odezwać w Niderlandach, aby swą sympatją z zasadami masonskimi objawić i wyrazić nadzieję, że one w walce o rozwój ludu i wolność ducha zwycięstwo ostateczne odniosą.“

Mowa ta charakterystycznym jest objawem zasad religijnych przyszłego monarchy Prus i Niemiec.

Rada związkowa, jak pisze Nat. Ztg., zaledwie w drugim tygodniu miesiąca września się zbierze, aby dla parlamentu przygotować prace. Nie należy się także spodziewać rychlejszego otwarcia posiedzeń tegoż ciała jak w roku zeszłym. Natomiast przyjąć należy za pewne, że nowych posiedzeń prawie wcale nie będzie, chyba tylko naj-

konieczniejsze. Cała uwaga parlamentu ma być zwróconą na prawo nowe o sądownictwie. To też i rada związkowa prace swoje głównie temu przedmiotowi poświęci. W każdym razie sesya parlamentu skończy się przed upływem roku bieżącego. Nastąpi wtenczas formalne rozwiązanie parlamentu, nowe wybory nie odbędą się przed zejściem Izby sejm pruskiego, a więc w pierwszej połowie miesiąca styczni, gdyż sejm pruski otwarty będzie w drugiej połowie tegoż miesiąca.

FRANCYA.

* Paryż, 3 sierpnia. Uchwalenie przez Izbę deputowanych dodatku w wysokości 32 milionów franków na potrzeby armii przyjętem zostało z wielkiem zadowoleniem przez dzienniki tutejsze prawie wszelkich odcieni. „Już nie żyjemy“ — powiada *Moniteur* — „w owych czasach, w których nie uznawano konieczności stojących wojsk i sprzeciwiano się budżetowi wojskowemu w wysokości 360 do 380 milionów, jako ciężarowi kraj za nadto przygniecającemu; nie — dziś budżet o jedną trzecią podwyższony, nie wydaje się nawet za wygórowany.“ Przedewszystkiem zaś oburza się *Moniteur*, i to bardzo słusznie, na sprawozdanie komisji, że chciało odebrać kapelanom wojskowym pensye.

Przez przyjęcie kredytu dodatkowego umozebnionem zostało ministrowi wojny zwołanie pod chorągwie dwóch klas rezerwistów z lat 1868 i 1869 i wypłacanie oficerom podwyżkę żołdu, jaką pobierali już od d. 1 stycznia r. b.

Krom obrad nad budżetem zajmują się tutejsza prasa jeszcze tylko polityką konjekturalną. *Francis* oświadcza się znowu za odroczeniem w senacie prawa o merach; *Moniteur* zastanawia się już naprzód nad kwestyą, co by uczynić wypadało, gdyby senat skreślił przez większość liberalną Izby przyjęte pozycje budżetu, a odrzucone przez posłów sumy napowrót w budżecie przywrócił, i przychodzi do tego przekonania, że senat w korzystniejszym, jako nie mogący być rozwiązany, znajduje się położeniu, niż Izba deputowanych.

Wczoraj przełożono deputowanym dwa projekta, opracowane w ministerstwie robót publicznych, dotyczące się polepszenia żeglugi na Sekwanie od Paryża do Rouen i na Rodanie od Lyonu aż do morza. Dla Sekwany obliczono kosztą na 24 miliony, dla Rodanu na 45 milionów franków.

Cassagnac zamieszeka w Pays następujące oświadczenie:

Tron nie zbliży się sam do księcia cesarskiego. Należy potrafić go złobić, lecz ciężkie bataliony głosowania powszechnego nie dadzą się zentuzjazyzować i porwać wprawności języka lub parlamentarnymi podstępami. W prasie jest rola nasza całkiem wytknięta: bez odpoczynku uderzać na rewolucyę i sekciarzy. W Izbie deputowanych: o Izbę samą wcale się nie troszczyć, przemawiać dla publiczności, dla Francyi, mówić przez okno, jak się to wyraża. W ten sposób przywraca się życie, podnosi się odwagę wielkiego stronnictwa, zapewnia się i czyni się bliżkim odwet.

Wczoraj odbywały się w okolicach Paryża wielkie manewry. Wojska z obozu pod Satory broniły płaszczyzny pod Chatillon przeciwko dywizyi paryżkiej, i zwyciężyły. Marszałek MacMahon był na manewrach tych obecnym i nie mógł zatem przybyć na otwarcie „Union centrale des beaux Arts appliqués à l'industrie.“

Jak donosi *Opinion*, książę Aumale przyspiesza budowę wysuniętych fortów pod Besançon. Liczbę robotników potrójono od miesiąca.

Correspondenz Havas zapewnia, że Don Carlos przybył onegdaj do Paryża.

W tych dniach aresztowano jeszcze jednego z komundarów paryskich, który dotąd żył za granicą i teraz dopiero powrócił do Francyi i nabył dom w parku de Saint Maur.

Wzmiankowany wczoraj przez nas list Biskupa z Vannes do Kardynała Arcybiskupa paryskiego brzmi podług *Le Monde*, jak następuje:

Eminencyo!

Ktokolwiek, w Francyi i w całym świecie, uważa za swój obowiązek szanować i bronić prawa nabyte, wysłuchane usługi, interesa jak najświętsze, religij, własność, zasługę i cnotę, nie przeczyta bez uwielbienia i ufności listu, który Jego Eminencya wystósował do pana ministra sprawiedliwości i wyznań, ażeby zaprestował w słowach prawdziwie energicznych, jak umiarkowanych, przeciwko kilku artykułom sprawozdania komisji budżetowej.

Wspaniałomyślna ta inicjatywa nabiera przez Twój charakter dobrze znany, przez Twą rzadką mądrość, przez Two wysokie stanowisko znaczenia, które stanowczem mi się być wydaje. Uznania nieskończenie cenniejsze od mojego, które pospieszam wynurzyć, pocieszę cię po poskach, na jakie, jak łatwo przewidzieć można, będziesz wystawiony, a które niewątpliwie upadną przez bezprzekładne umiarkowanie Twojej mowy. Nikt bardziej od Ciebie, Eminencyo, nie był upoważnionym do bronięcia tak wymownie sprawy wszystkich Twoich kolegów w episkopacie.

Ostatni z niego prosi Waszj Eminencyi o pozwolenie złożenia bezpośrednio u nóg Jego hołdu swego uznania i najgłębszej swój czci.

Jan Marya,
Biskup w Vannes.

Książę Saivet, Biskup z Mende, będąc przeniesiony na stolicę biskupią w Perpignan, wydał do swych dawniejszych dyccezan list pożegnany, w którym wylicza wszystkie dzieła ukończone, oddając całą zasługę i cały honor swym współpracownikom. Nie wynosi on żadnego przykrego wspomnienia i żegna czule swe owieczki, które powierza dzielniejszemu od siebie pasterzowi.

Odroczenie Izby postanowionem zostało stanowczo na dzień 12 sierpnia; dekret już jest wygotowanym i niebawem ma być ogłoszony.

Thiers wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Ouchy w Szwajcaryi.

Kardynał Arcybiskup z Reims wystósował tak samo jak Kardynał Arcybiskup paryżki protest do ministra Dufaure przeciwko okrojeniu budżetu wyznań.

Senat przyzwolił dziś 6,894,418 franków jako dodatku nadwyżkowego dla marynarki. Izba deputowanych obradowała dalej nad budżetem ministeryum wojny. Bonapartysta Drelle zwrócił uwagę Izby na właściwości sprawozdania deputowanego Langlois, które równa się prawie pamfletowi. W Niemczech i innych krajach przyzwalają sumy na potrzeby armii i marynarki bez długich rozpraw. Nie należy się spierać o cenę mięsa lub długość płaszców. Ministra wojny i marynarki pozostawiać należy całkiem na uboczu po za sporymi politycznymi. Sprawozdanie deput. Langlois obraziło uczucia tak narodu, jak i armii. Thiers starał się usunąć zle, jakie z rewolucyi powstało. Lecz dziś, czytając sprawozdanie p. Langlois, zdawały się mogło, że rozprzeżenie w armii dotąd jeszcze panuje. Armia powinna pozostać po za dyskusyą parlamentarną, bo ona stoi nad instytucyami. Tu przerażał marszałek mowę a hałas, jaki powstał w Izbie, nie dozwolił p. Drelle mowy swj dokończyć.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny).

Oprócz niedokładnych doniesień telegraficznych, przesłanych nam przez biuro Wolffa, nie posiadamy do tej chwili żadnych bliższych wiadomości o bitwach, które stoczyły pojedyncze korpusy tureckie już w granicach Serbii. Natomiast znajdujemy w dzisiejszych dziennikach prywatne telegramy, które jako nieznanie dotąd tutaj przytaczamy. I tak wiedeński *Tagblatt* odebrał od swego korespondenta z Belgradu z dnia 2 bm. następującą telegraficzną wiadomość, która brzmi: „Generał Czernajew donosił, że na rozkaz jego cofnęły się do głównj jego armii dwie brygady, które pod wodzą Uzun Mirkowicza stały pod Gramadą. Tak samo cofnęły się stósownie do ułożonego w wielkim sztabie jeneralnym planu wszystkie oddziały forpocztowe, stojące pod Pandryało i Derwentem. Z powodu tego nie stoczono też żadnej bitwy na całej linii.“ W prawdziwość powyższej wiadomości trudno uwierzyć, boć niepodobna przypuścić, iżby telegramy carogrodzkie do tyle miały się mijać z prawdą i podawały wiadomości o bitwach, których wcale nie stoczono. Zdaje się więc, że wiadomość, przysłana przez Czernajewa do Belgradu, ma być rodzajem pociechy dla strapionej ludności stolicy. Inaczej też brzmi telegram korespondenta *Pest. Ll.* z dnia 31 zm. „Wczoraj armia turecka w dalszym pochodzie uderzyła pod Derwentem na wojska serbskie, zajmujące tamże silne stanowiska. Brygada Hafiza baszy, prażąc silnym ogniem działowym obydwa skrzydła serbskie, wyrzuciła Serbów z ich stanowiska i zmusiła do odwrotu. Armia turecka, spędziwszy noc na wyżynach pod Tresibaba, pomaszerowała dalej. O 6 godz. wieczorem rozpoczęła się walka na działą pod Kniawezawcem.“ Jeżeli wierzyć można powyższej wiadomości, to Turcy już dnia 30 z. m. uderzyli na Kniawezawc. *Tagesspr.* odebrała na dniu 1 bm. telegram z Kalafatu, według którego inne także korpusy tureckie dotarły już aż do Kniawezawca i zajęły tam miejsce. Serbowie zaś mieli się cofnąć do Aleksinaczu. Pod Izworem przeszedł także Osman basza do kroków zaczepnych, ażeby się połączyć z armią niższą. Ażeby temu przeszkodzić, zabarykadowali Serbowie wejścia do wąwozów pod Citlukiem i Vlaskopolem, przez które dostać się można z doliny Timoku do doliny Morawy. Gdyby Osmanowi udało się dotrzeć, natenczas groziłoby wielkie niebezpieczeństwo korpusowi serbskiemu, zajmującemu szanice pod Aleksinaczem. Miałby on bowiem z przodu i z tyłu nieprzyjaciela. Ze względu na to niebezpieczeństwo przeniosła się, jak donosi telegram *Buda pester Corr.*, główna kwatery serbska z Aleksinaczu do Deligradu, gdzie też znajdował się ma Czernajew.

O ostatnich walkach pod Sajczarem donosi telegram belgradzki z dnia 2 bm., co następuje: „Od dwóch dni toczy się bez przerwy bój pod Sajczarem. Turcy przeszli do kroków zaczepnych, nie zdołali przecież dotąd wyprowadzić Serbów z ich stanowisk. Wątpić można, czy zdołają się oni utrzymać, gdyż wojsko tureckie postanowiło, jak widać, bądź co bądź wywalczyć sobie przejście przez Timok. Czernajew od trzech dni posyła do Sajczaru posiłki, które przybywają statkami z Dunaju.“ By temu przeszkodzić, stanął, jak z granicy rumuńskiej donoszą, nad Dunajem oddział turecki pod dowództwem Mulli Osman baszy.

Donosiliśmy wczoraj, że Muktar basza wyruszył z Trebinii na pomoc załodze w Bileku, którą oblegają Czarnogórey. *Pol. Corr.* donosi dziś, że musieli on porzucić tę wyprawę i cofnąć się do Trebinii, gdyż obiedwie drogi, prowadzące do Bileku, zajął korpus Peko Pawłowicza i silnie obwarował. Nadto zagraża Trebinii oddział 8 tysięcy ludzi, stojący pod Lubowirem, który zniszczył wszelką komunikacyą pomiędzy Bilekiem a Mostarem. Załozde w Bileku zhywa już dziś z żywności i wodzie. Położenie zatem Muktar baszy jest rozpaczliwe.

O operacyach pułkownika Czolak Antic donoszą do Belgradu następujące szczegóły telegraficzne: Dnia 29 z. m. uderzył Antic na skraj dół armii Derwisza baszy; o 11 godz. wieczorem dnia tego samego napadł niespodzianie na obwarowaną miejscowość Kula Osman Baszynę i zdobył ją. Uderzył w bliskości wsi Brnicy na Arnautów, ze szczerpę Brnikanów i pobił ich na głowę. W większym kleskę zadał on Arnautom pod *Dodatek*

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać leśniczemu von Busse w Barbdziejewicach, w powiecie inowrocławskim, order koronny czwartej klasy.

* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze sumę odprawy J.W. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie Jm. ks. penitencjaryz Jaskulski.

* Zebrania przedwyborcze:

W Czarnkowie u Wruka w niedzielę dnia 6 sierpnia.

W Żninie w oberży Siuchnińskiego w niedzielę 6 sierpnia o 4 godzinie po południu.

W Śremie 6 sierpnia o godz. 4tej po południu na sali p. Salacińskiego.

W Pleszewie dnia 7 sierpnia w poniedziałek o godzinie 4 i pół w hotelu p. Waliszewskiego.

W Trzcielu 8 sierpnia o godz. 3 w oberży Lipieca.

W Nakle na powiat wyrzyski dnia 10 sierpnia o 3 godz. po południu w lokalu p. Jakubowskiego.

W Wągrówcu dnia 10 sierpnia.

W Poznaniu dla miasta Poznania, we czwartek, dnia 10 sierpnia, w Bazarze o 8 wieczorem.

W Poznaniu dla powiatu poznańskiego dnia 11 sierpnia o godzinie 4 po południu w Bazarze.

W Krobiciu dnia 13 sierpnia o godzinie 5 po południu.

W Chodzieżu dnia 17 sierpnia o 2 po południu w oberży p. Kawczyńskiego.

W Opalenicy po wiecu relacyjnym dnia 20 sierpnia.

W Szamotułach dnia 20 sierpnia o 3 godz. po południu w Giełdzie.

W tym samym dniu zdawać będzie o godz. 5tej po południu proboszcz Ziętkiewicz z Obieziera, poseł do parlamentu niemieckiego, sprawę z czynności parlamentarnej ostatniej kadencji.

* Duchowni dyecezyi naszej znani z usposobienia rządowego, tak pisze Schles. Presse, otrzymali od J. E. Kardynała Ledóchowskiego wprost z Rzymu pismo admonicjne z wezwaniem, aby w 90 dniach zgorszenie dane publicznie naprawili i odwołali, w przeciwnym razie nastąpi suspensa ab officio i beneficio i wielka ekskomunikacja kościelna.

* Budowę tymczasowego mostu przez Wartę już rozpoczęto; skończony być ma jeszcze w bieżącym miesiącu. Urządzone będą po dwie koleje tak dla wozów, jak i dla pieszych; wozy przejeżdżające zawsze oberają winny koleją po prawej stronie.

* Na nowo utworzonej ulicy, która łączyć będzie równoległe z ulicą św. Marcjńska ulicę M. Rycerską z ul. Wałową, zakładają już rury do gazu a niobawem ma to nastąpić i z rurami do wodociągów. Na kilku gruntach rozpoczęto też już stawianie domów, tak że zapewne już w roku przyszłym ulica będzie wykończona.

* Wybrukowanie Górnej Wilcy ukończonem obecnie zostało od zewnętrznej bramy Wildeckiej aż po klasztor Pań Serca Jezusowego, przez co gwałtowniej potrzebie stało się zadostyc.

* W Jeryzjach odbył się onegdaj termin przed śledczą komisją wojskową w sprawie uwieczonych obecnie za morderstwo podoficerów od huzarów Farentholza i Hollaendra z powodu jakiegoś wybruku, którego się ci wojskowi przed głównym swym zamachem w Jeryzjach dopuścili. Przed lokalem, w którym się termin odbywał, zgromadziły się tłumy ludu, sądząc, że śledztwo się toczy o zamordowanie zegarmistrza Genslewita.

* Fałszywe jednomarkówki z znakiem menniczym D znajdują się od roku w obiegu; teraz pojawiły się nowe fałszyfkaty ze znakami menniczymi BB, CC. Są one z cynku i dla tego nie mają należytego brzęku, zresztą jednakże do prawdziwych bardzo podobne.

* Minister skarbu wydał pod dnem 24 z. m. rozporządzenie, że i sasko-polskie półzłotki przyjmowane być mają w kasach rządowych, porówno z niemieckimi półzłotkami do dnia 31 b. m. Z dniem tym tracą wszystkie półzłotki niemieckie, jak już wiadomo, kurs a już dziś nikt nie jest obowiązany przyjmować ich w zaplacie.

* Zmiany w sądownictwie w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego w miesiącu czerwcu r. 1876. Przy sądzie apelacyjnym: referendaryusz Sobeski mianowany został asesorem; kandydat prawa Wachowicz Lesznie referendaryuszem. Referendaryuszowi dr. Bergas w Poznaniu pozwolono w skutek podanej prośby wystąpić z tutejszego departamentu, celem przeniesienia się do sądu apelacyjnego w Wiesbaden. Dyetaryusz kancelaryi Förster wystąpił ze sądownictwa. Dyetaryusz kancelaryi powiatowego sądu Mittelstädt przyjęty do sądu apelacyjnego, jako dyetaryusz kancelaryi.

Przy powiatowym sądzie w Międzybórzcu: cywilny supernumeraryusz i aktaryusz Iej klasy Gauk w Śremie mianowany asystentem biura, z funkcją przy królów. Komisja powiatowa w Skwierzynie.

Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: pomocniczy egzekutor i woźny Grande mianowany egzekutorem i woźnym.

Przy sądzie powiatowym w Kępnie: sekretarz sądu powiatowego Knappe wystąpił ze służby z pensją, w charakterze radcy kancelaryjnego. Asystent biurowy Nittschalk ze Skwierzyny mianowany sekretarzem sądu powiatowego. Aktaryusz Schmel umarł i aplikant Henschel z Międzybórzca przeniesiony tu jako dyetaryusz biurowy.

Przy sądzie powiatowym w Kościanie: asesor Waldmann z Festenbergu mianowany sędzią powiatowym.

Przy sądzie powiatowym w Międzybórzcu: sędzia powiatowy Mitschke przeniesiony w tymże charakterze do Pily. Asesor Peck z Berlina mianowany sędzią powiatowym.

Przy sądzie powiatowym w Pleszewie: asesor Sobeski w Poznaniu mianowany sędzią powiatowym.

Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: dyetaryusz kancelaryi Retzlaff mianowany dyetaryuszem biurowym; pomocniczy kancelaryi Czerwinski dyetaryuszem. Egzekutor i woźny Hornich pensjonowany; pomocniczy egzekutor i woźny Transchke egzekutorem.

Przy sądzie powiatowym w Rogoźnie: cywilny supernumeraryusz Hoffmann z Międzybórzca mianowany dyetaryuszem biurowym.

Przy sądzie powiatowym w Szamotułach: dyetaryusz Idolski umarł.

Przy sądzie powiatowym we Wrześni: sędzia powiatowy i dyrygujący wydziałem Trusen mianowany radcą sądu powiatowego.

* Do Gadek pod Kórnikiem wychodził dotąd co niedzielę pociąg nadzwyczajny z gośćmi poznańskimi, który świętego powietrza w lasku Gadekiem użyć chcieli. Wychodził on po 2giej godzinie z Poznania a wracał wieczorem. Od jutra pociągi te ustają a używać jedynie można pociągów zwyczajnych, ale wtedy należy z Poznania wyjechać już o 8 godzinie z rana, lub też dopiero o 6 1/2 nad wieczorem.

* Do komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat babimostki wybrano: p. hr. Karola Mielżyńskiego jako przewodniczącego, księdza Poszwińskiego jako zastępcę, ks. Gustowskiego jako sekretarza, p. Mecińskiego jako podskarbiego i p. Stefana Gajewskiego. Prócz tego wybrano 6 okręgowych, których obowiązków stara się o powiększenie liczby członków Towarzystwa. Sekretarzowi polecono sporządzić spis stypendyatów dawniejszych powiatu babimostkiego i wezwać ich do przystąpienia do Towarzystwa.

* Dobra rycerskie Galewo pod Koźminem, w powiecie krotoszyńskim, przeszły z rak p. Jordan za 235,000 marek na własność p. Leander i Ottona Vollandt z w. ks. sasko-wajmarskiego.

* Pod Piłą na polach wsi Grünthal(?) i Bergenhorst(?) spadły w tę środę miliony szarańczech. W Grünthal zniszczyły szarańcza cały pas żyta, podczas kiedy w Bergenhorst zniszczenia w zbożu dotąd dopatrzyć się nie można.

* W Rakoniewicach wybuchł dnia 2 bm. o godzinie 1 1/2 w południe pożar w rynku, który w krótkim czasie zamienił w popiół 20 domów i wiele innych zabudowań, stodoł zbożem napełnionych itd. Około 60 rodzin zostało bez przytułku. Straty są tem większe, że prawie nikt nie był zabezpieczony. Kościół katolicki był w wielkiem niebezpieczeństwie, lecz dzięki Bogu nie spalił się. Sikawki mało co działały mogły dla braku wody.

* Z Rakoniewic otrzymujemy następującą odezwę: „Wczoraj po południu około 2 godziny wybuchł tu w domu przy Rynku stojącym ogień, który z taką gwałtownością się rozszerzył, że w przeciągu godziny, 23 domy mieszkalne pochłonął. Nieszczęście, które nawiedziło biedne nasze miasto, jest bardzo wielkiem, bo 60 po większej części niezamożnych rodzin utraciło przytułek i cały niemal ruchomy majątek. Z pogorzalców tylko 5 zabezpieczone miało swe ruchomości. Spieszna pomoc jest konieczną i dla tego prosimy miłośnierze serca o łaskawą pomoc dla biednych naszych.

Rakoniewice, dnia 2 sierpnia 1876.

Bürger, pastor ewang. Biesemeyer, król. komisarz okręg. Gregor, cieśla. Knappe, kupiec i radny. Dr. Markwit, prakt. lekarz i radny. W. Oettinger, kupiec. Roestel, lawnik. Dr. Wreschner, kupiec i przełożony reprezentantów. Imkemeyer, burmistrz.

Posrednictwo nasze w zbieraniu składek dla pogorzalców chętnie ofiarujemy.

* Przełożona klasztoru Elżbietank w Wrocławiu obrano w miejsce zmarłej niedawno a wielce zasłużonej Filipiny Fischer siostrę Stanisławę Neumann. Ur. 21 lutego 1870 złożyła siostra Neumann profesję 26 lutego 1876. Od lat 33 rozciągała w zakonie pieczętną czynność i odznaczała się gorliwą a umiejętną pieczołowitością około chorych.

* Przez Odrę pod Głogowem wystawili pontonierzy 5 korpusu w zeszłą sobotę most na 30 pontonach w przeciągu 50 min. tak, że w niespełna godzinę już się był po nim przeprawił batalion piechoty. Rzeźbanie mostu trwało zaledwie pół godziny.

* W Pudliszkach pod Bojanowem spadł jeden z murarzy z rusztowania na trzy piętra wysokiego i zabił się na miejscu.

* Pod Grudziądem rozpoczną się w tych dniach wielkie manewry forteczne, w których udział wezmą pomiędzy innymi oddziałami wojska bataliony pionierskie 5 i 6 korpusu armii. Reszta dawnych obwarowań zostanie wysadzona w powietrze, przyczem użyty będzie nowy aparat, który służyć ma do wypompowania z min zepsutego powietrza, które częstokroć pracujących pod ziemią żołnierzy zabija.

* W Pelplinie bawili w tych dniach, jak donosi Pielgrzym, ksiądz Woolky (właściwie Wielki) z Fromborka, znany wydawca dokumentów dotyczących staropruskiej i warmińskiej historii. Zajmuje się on od kilku lat także zbieraniem dokumentów odnoszących się do historii dyecezyi chełmińskiej, w czem mu są pomocą spisane przez ś. p. ks. Biskupa Sedlaga materiały i archiwum królewskie. Teraz przegądał on w Pelplinie archiwum biskupstwa i kapituły chełmińskiej i porównywał odpisy z oryginałami. Jest nadzieja, że te dyplomata wnet wydrukowane zostaną, a na ich podstawie wtedy będzie można spisać historią dyecezyi chełmińskiej.

* Ksiądz Seweryn Panasiński, uaita, litografii, były profesor rysunków i kaligrafii w gimnazjum Zamoyskim, który dla przesładowania unitów w dyecezyi chełmińskiej we Lwowie schronienia szukać musiał, zamierza z jedynej ocalałej fotografii obrazu Simlira, przedstawiającego „Męczennictwo św. Józefata“, która w jego posiadaniu się znajduje, wykonać kredą na kamieniu obraz powiększony, celem zachowania i rozpowszechnienia tej pamiątki. Oryginał obrazu Simlira znajdował się w kościele w Białe na Podlasiu, lecz nie tylko obraz sam wywieziono Moskale do Moskwy, ale nadto wszystkie fotografie z niego zdjęte popalali i poniszczyli. Obraz, jaki ksiądz Panasiński wykonał zamierza, wynosić będzie około 18 cali wysokości a 14 szerokości. Nie posiadając zaś tyle zasobów, ażeby sam mógł pokryć niemałe koszty wykonania tego dzieła, ogłasza ksiądz P., przedpłatę nań, i to po 2 złr. w. a za egzemplarz, za ce. prenumeratorem odbiora obraz franco w miesiącu październiku rb. Przedpłatę przyjmują we Lwowie: Przew. gład L w o w s k i i księgarnie pp. Seyfartha i Czajkowskiego, Zawadzkiego, Władysława i Wilda Karola.

Ażeby ułatwić publiczności naszej poznańskiej nabycie tej drogiej dla kraju pamiątki, Administracja pisma naszego podejmuje się również przyjmować przedpłatę po 2 marki za egzemplarz.

* Statystyka oświaty w Przedlitawii. Według wydanego właśnie piątego zeszytu rocznika statystycznego w krajach, reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa, znajdowały się w roku szkolnym 1874-75 następujące szkoły i zakłady naukowe: 67 wyższych zakładów naukowych z 1377 profesorami i 15,392 uczniami, a w tej liczbie 6 wszechnic, 7 szkół technicznych, 4 gospodarskich i weterynaryjnych, oraz leśniczych, 4 handlowych, 1 akademia sztuk pięknych i 45 technicznych; 299 publicznych szkół średnich z 4705 nauczycielami i 63,490 uczniami, a w tej liczbie 77 gimnazjów, 16 progimnazjów, 62 realnych gimnazjów różnych katego. yi. 55 szkół realnych, 19 niższych szkół realnych, 42 seminarjów nauczycielskich męzkich i 28 żeńskich; dalej 1089 publicznych i prywatnych fachowych zakładów naukowych i wychowawczych z 4099 nauczycielami i 65,668 uczniami, a mianowicie 14 szkół politechniki, 4 żeglarska, 233 przemysłowo-handlowych i rekordzielnicych, 171 dramatycznych, sztuk pięknych i muzyki, 69 gospodarskich i leśnictwa, 6 górniczych, 68 szkół języków, 20 gimnastycznych, 169 szkół robót kobiecych, a 335 rozmaitych spe-

cyalnych. W końcu było szkół miejskich elementarnych i ludowych 15,166 z personelem nauczycielskim, liczącym 31,196 osób, a liczba uczniów tych szkół wynosiła 2,134,683.

Z ogólnej owej liczby szkół ludowych przypada na Czechy 4,500, na Galicyę 2,486 (w ostatnim roku szkolnym cyfra ta znacznie się podniosła), na Morawę 1,968, na Austryę dolną 1,370, na Tyrol 1,322, na Styryę 735, na Austryę górną 501, na Szląsk 477, na Karyntyę 325, na Krainę 261, na Dalmacyę 261, na Gorycyę i Gradyjską 221, na Voraberg 200, na Bukowinę 185, na Saleburg 161, na Istrię 145 i na Tryest z okragiem 48. (Gaz. Lwowska).

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 6 sierpnia, Przemienienie Pańskie. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Wypadki historyczne. 1505 Zniesienie Tatarów pod Klektem. — 1606 Rokosz Zebrydzowski ponawia się. — 1792 Wojsko polskie wręca adres dziękczynny Józefowi Poniatowskiemu.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 7 sierpnia, Kaja-tana wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29. Zachód o godzinie 7 minut 41.

Wypadki historyczne. 1392 Pojednanie Jagiełły z Witoldem. — 1563 Sejm w Parczowie potępi różnowierców. — 1589 Zygmunt III. zjeżdża się z ojcem w Rawlu. — 1662 Trzęsienie ziemi w Polsce.

Jarmarki. Dnia 6 sierpnia: Ryczywół, Złotowo, 7 sierpnia: Wittickenau, Rudelstadt, Lignica, Pyskowie, Grodek, Wołów, Lewin, Ryn, Gniezno, Greiffenberg, Szamocin, Kranz, 8 sierpnia: Biskupiec, Mosina, Wolsztyn, Szczytno, Bieczyna, Sulmierzyce. 9 sierpnia: Jutrosin, Zary. 10 sierpnia: Orneto Szczytno, Strzelce W., Niemiłno. 11 sierpnia: Kępno, Rothwazter, Miłomłyn. 14 sierpnia: Juliusburg, Gorzów, Rybnik, Żegań, Jeziorany, Wysoka, Topolno, Elk, Köbon, Trzebnica.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 sierpnia. Zyto: za 3000 fnt. wyżej. wypowiedziano 2000 cent na upł. wyp. sierp. i sierp.-wrz. 152 pl., żąd., wrz.-paźd. 154,— pl., paźd.-list. 154,— żąd. list.-grud. 153,50 pl., — żąd. kw.-maj 155 żąd. — plc.

Pszonica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 182 żądano czerw.-lip. — plc., wrzes.-paź. 185,— żąd.; pl. Wypow. — cent.

Owies: za 1000 kilo 145,— żąd.; — pl. lipiec wrz.-paźd. 137 plc., paźd.-listop. — plc., listop.-grud. —, — p. i z.

Rzepak per 1000 kil. 290 żąd., wyp. — Oliej rzepiowy: spok, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent w miejscu 65,— marek żąd., sierp. 64,50 żąd., sierp.-wrz. 64 żąd. wrz.-paź. 63,50 pl. — żąd. paź.-list. 64,— żd., list.-grud. 64,50 żąd. kw.-maj 65,— ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. 5,000 litr., w miejscu 47,50 żąd. 46,80 plc. na sierp. i sierp.-wrzes. 46,70 — żąd., pl. wrz.-paźd. 46,50 pl. i żąd., paźd.-listop. — żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20 — 7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 mar. Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Żubin, spok., żółty 9,— 10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m. Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m. Siano 2,20—2,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana a 32—33 m. za kopę po 600 kil. Ceny wypowiedziane na 5 sierpnia: żyto 152,— m. pszenica 182,— marek, jęczmień —, — marek. owies 145 m., rzepak 290 m., olej rzepiowy 64,50 m. okowita 46,70 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartofli: za 100 l. po 100 pct. tral. w miejscu 47,50 żąd. 46,80 pl. Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenka piękn. stara 31,75 do 32,75 m. Pszenka n. 29,25—30,25 m. Rżanna piękn. 28,50—29 m. Rżanna śred. 27,25—28,25 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Oście pszenne 7,50—8,50 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 4 sierpnia

piękny średni poledni

Table with 5 columns: Product, Price, and other details. Includes items like Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzepak, etc.

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego. Berlin, dnia 4 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: Product and Price. Includes items like Pszenica, Zyto, Olej rzepak, etc.

Szczecin, dnia 4 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: Product and Price. Includes items like Pszenica, Zyto, Olej rzepak, etc.

TELEGRAMY.

Wersal, 4 sierpnia. Izba deputowanych budżet dochodów państwa, obradowała nad budżetem ministerstwa wojny i przy-kładt 260 milionów na konto likwidacyjne.

Przygotowani w miejscie s. p. Periere obie-dzie w senacie dnia 12 b. m.

W Paryżu, 3 sierpnia. Rząd zawiadomił ambasadorów swoich za granicą, że wieści roz-ko o zdrowiu sułtana, są bezzasadne i że tego z dniem każdym się polepsza.

W Paryżu, 4 sierpnia. Pomimo oporu ministrów postanowiła Izba na dzisiejszym posiedzeniu wybrać komisją, której ma być powierzone, utrzymać oskarżenia przeciwko

najwyższemu ministrom i która ma pełnić obo-jętnego instrukcyjnego. Oskarżenia mają być skierowane przeciwko

ministrom i która ma pełnić obojętnego instrukcyjnego. Oskarżenia mają być skierowane przeciwko

ministrom i która ma pełnić obojętnego instrukcyjnego. Oskarżenia mają być skierowane przeciwko



W dniu 5 bm. zasnęła w Bogu ś. p.

Ludwika z Moraczewskich Stablewska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 o godz. 6 po południu z domu przy ulicy Wielko-Rycerskiej Nr. 2 na cmentarz Sw. Marcina a nabożeństwo żałobne w dniu następnym w kościele Parafialnym. 164

Stroskana siostra.

Walne Zebranie przedwyborcze

dla wyborców miasta Poznania odbędzie się dnia **10 bm.** w czwartek o 8 wieczorem w **w Bazarze.**

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Wybór nowego komitetu wyborczego.
- 4) Wybór delegata i jego zastępcy.
- 5) Wybór 6 kandydatów na poselstwo do sejmiku pruskiego.
- 6) Wybór 6 kandydatów do parlamentu niemieckiego.

Komitet.

w z. **C. Adamski.**

Walne zebranie przedwyborcze powiatu Krobskiego

odbędzie się w **Krobi** w oberzy pana Koehlera dnia **13 sierpnia** w niedzielę o godz. **5** po południu. (161)

Komitet powiatowy.

Walne zebranie wyborcze

powiatu Chodzieskiego

odbędzie się 159

w czwartek dnia **17 b. m.**

o godzinie 2 po południu w oberzy p. Kawczyńskiego

w **Bruczkowie** pod Chodzieżem

na które zaprasza

Stanisław Graff.

Walne Zebranie

przedwyborcze

dla powiatu **poznańskiego** odbędzie się w Poznaniu w Bazarze w piątek dnia **11 sierpnia** o godz. 4 po poł. na które wyborców zaprasza w imieniu komitetu (134)

M. Bniński.

Na porządku dziennym:

1. wybór komitetu powiatowego
2. wybór delegata
3. wybór kandydatów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie niskiej cenie

Zabawa geograficzna Polska. Piętna gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr. **Wojnarowska.** Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawnej Polski. (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.

Wiśniewski. Historia literatury Polskiej 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.

Roderycusz. O postępowaniu w doskonałości i enotach chrześcijańskich. 3 tomy 4 1/2 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Raczyński E. Portofolio królowej Maryi Ludwicy. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.

Powstanie Kościuski. (15) za 6 sgr.

Pamiętnik obłęd. Czestochowy. 5 sgr.

Fryderyka II. (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Wermonty his. liter. fr. (3 tal.) 25 s.

O J. Twardowskim. wielki czar. 5 s.

Obrazki dawniejszej Wielkopolski 5 s.

— **Małopolski i Litwy** po 5 sgr.

Pol. W. Pachole hetmański 2 tomy

Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Antykwnaria E. Calliera

poszukuje

wszelkiego rodzaju wskazówek do genealogii

Lubieńskich-Pomian

szczępiarskiego i pomorskiego.

Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozesłamy na

żądanie przeszło 100 stronic obejmującej i licznymi świadectwami od sześciu nieuczonych nadesłanymi zaopatrzony Wyciąg z „Dra Airy Metody naturalnego leczenia.“ Każdy zatem

któ o dobroci tej ilustrowanej i 400 stronic obejmującej książki oryginalnej (cena 1 M. za egz., w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe Wyciąg gratisowy z tejsze, przez

Richter's Verlags-Anstalt (księgarni nakładową) w Lipsku (Leipzig).

W Poznaniu u **M. Leitgebra** i Sp

Dentysta

S. Kremski

Śty Marcin Nr. 6

II piętro

przyjmuje:

przed połud. od **9-12**

po połud. od **3-6.**

Osiedliłem się

w Poznaniu

przy

Półwiejskiej ulicy 17b.

Dr. Grodzki

lekarz prakt., chirurg

i akuszer. (131)

Przyjmuję

do 9 z rana i od 3-5 po

południu.

Matkom

poleca się, nader posilający, przez naukowe doświadczenia wypróbowany **Proszek Timpego dla dzieci.**

Powyższy proszek dodany do wody lub mleka podnosi nie tylko siły dziecięce, ale i usuwa rozmaite dolegliwości. (25)

Paczki po 40, 80 i 160 fen. dostać można jedynie w składzie

S. Sobeskiego w Bazarze.

Akademik

z Berlina w najlepsze zaświadczenia opatrzone i umiejący uczyć i prowadzić chłopców gotujących się do gimnazjum lub gimnazystów pragnie w czasie obecnych ferii znaleźć zajęcie odpowiednie w jakim domu polskim na wsi lub u wód. Bliższe szczegóły w **Admin. Kuryera.** (163)

Ottony

E. O. Moser

w **Stuttgarcie**

cukierki na kaszel bardzo skuteczne pudełko, 60 fen

Karmelki

słodowe

co dzień świeże, funt po 10 fen

fyngów poleca cukiernia

Ant. Pfitner

przy **Starym rynku.**

Piękne

Ananasy

poleca **S. Sobeskiego**

Melony,

gruszk oraz wszelkie owoce na konfitury kupuj

S. Sobeskiego

Srednie

pomieszkania

od **70 do 150 tal.** przy **Wrocławskiej** są od **1 p**

dzielnika do wynajęcia.

Polak, kupie

nieżonaty może pod bardzo rzystnymi warunkami być **handel cygar** i taksowy zaraz. Bliższa wiadomość (Cigarren-Geschäft Berlin Taustrasse 17). (15)

F. W. Lingenbrinka

w **Viersen** pod **Crefeld** poleca swoje kolorowe i czarne terye jedwabne, sztuki aksamitu, żki itd. w bogatym wyborze i po dzo niskich cenach. Próby wysię franco.

Ucznia

poszukuje natychmiast

H. Wolkowitz

cukiernia, plac **Wilhelm.**

Kucharz

żonaty, wolny od wojska, traci się zarazem **ogrodem**

lowaniem, poszukuje mi od 1 października. Bliższe wiadomości udzieli **A. Urbski,** Poznań Zielona ul. 5.

Drukarnia

J. Leitgebra

w **Poznaniu,**

Plac **Wilhelmowski** Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich a mianowicie:

czasopisma, dzieła, rozprawy,

cenniki, rachunki, kwitwa,

wszelkie etykiety itd.

ISIDOR LICHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzieławianiu

W **poniedziałek 7**

KONCER

w **ogrodzie A. Lubińskiego**

Wilhelmowska ulica

pułku 46. Początek o godzinie 7m

Stolzmann

Togotzen & Barbe w Solingen

fabryka towarów stalowych i broni

poleca pod gwarancją, swoje jako znakomite uznane fabrykaty, tudzież pozwala sobie zwrócić mianowicie uwagę na obfity

skład

lefoszówek i centralówek

Lefoszówki od 50 do 250 marek za sztukę

Centralówki od 90 do 300

Flinty odcylkowe własnego systemu po 54 marek. Ruznice ze zmiennymi lufami do strzelania śrutem i kulami od 120 do 400 marek. Flinty Floberta 6-9 mm. do strzelania śrutem i kulami od 24 do 45 marek. Rewolwery wszelkich systemów od 8 do 40 marek jako też

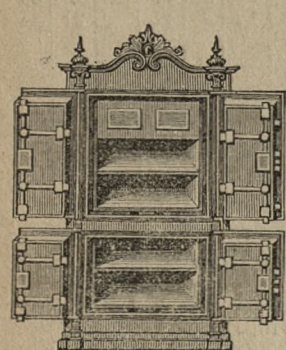
wszelkie przybory do polowania.

Piece pokojowe,

jako też **rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane i zasłaniające surowiec** itd. itd. poleca (6)

Szląska fabryka wyrobów z gliny w **Tschauschwitz** pod **Nisą (Neisse).**

Żel. szafy do pieniędzy



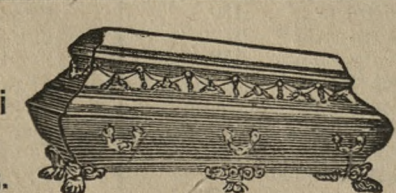
z trzema kluczami, stosowne dla kas kościelnych jako i **żelazne szkatułki** ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

handel żelaza. **Szewska** ulica Nr. 17. (97)

T. Krzyżanowski.

Stolarnia dla budowlanej mebli w Poznaniu, **W. Garbary** 53.



Skład trumien, róg **N. Rynku** i ul. za **Bramką** w Poznaniu.

S. Goszczyński.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w **Poznaniu** w **Bazarze**

poleca

4 M. talerzy, 3 M. filiżanek, 1,20 M. szklanek

Domin. Gołowo pod Szamotułami poszukuje od 1 października zdatnego

Pisarza

prowentowego.

Zgłosić się należy do **Kobyłepola** pod **Poznaniem.**